

GŁOS KATOLICKI

Nr 20 (1914) Rok XLII

21. 5. 2000



18 maja -

80-lecie urodzin

Ojca Świętego

Jana Pawła II

**"... Ty
wprowadzisz
Kościół
w III Tysiąclecie..."**

(Stefan Kard. Wyszyński)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

V NIEDZIELA WIELKANOCNA, ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 9,26-31

Czytanie z Dziejów Apostolskich
Kiedy Szaweł przybył do Jerozolimy, próbował przyłączyć się do uczniów, lecz wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem. Dopiero Barnaba przygarnął go i zaprowadził do Apostołów, i opowiedział im, jak w drodze Szaweł ujrzał Pana, który przemówił do niego, i z jaką siłą przekonania przemawiał w Damaszku w imię Jezusa. Dzięki temu przebywał z nimi w Jerozolimie. Przemawiał też i rozprawiał z hellenistami, którzy usiłowali go zgładzić. Bracia jednak dowiedzieli się o tym, odprowadzili go do Cezarei i wysłali do Tarsu. A Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i napelniał się pociechą Ducha Świętego.

DRUGIE CZYTANIE

1 J 3,18-24

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Jana Apostoła

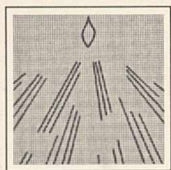
Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy, i uspokojimy przed Nim nasze serce. Bo jeśli nasze serce oskarża nas, to przecież Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko. Umiłowani, jeśli serce nas nie oskarża, mamy ufność wobec Boga, i o co prosić będziemy, otrzymamy od Niego, ponieważ zachowujemy Jego przykazania i czynimy to, co się Jemu podoba. Przykazanie Jego zaś jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jezusa Chrystusa, Jego Syna, i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał. Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w nim; a to, że trwa On w nas, poznajemy po Duchu, którego nam dał.

EWANGELIA

J 15,1-8

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział do swoich uczniów: Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, o ile nie trwa w winnym krzewie, tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poprosicie, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.



„Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą”.

GEST MIŁOŚCI

W naszym życiu wiele słyszeliśmy o miłości, może dużo o niej mówiliśmy, zapoznawaliśmy się z jej różnymi definicjami czy obrazami.

I często - gdy chodzi o teorię - jesteśmy bardzo dobrzy, potrafimy wyjaśnić czym jest miłość, umiemy ją podzielić niezależnie od kontekstu w jakim na nią patrzymy. Ale to jest wszystko za mało, gdy chodzi o nasze chrześcijańskie życie.

Jak pisze św. Jan w swoim Pierwszym Liście, aby uspokoić swoje serce przed Panem musimy przechodzić w każdym dniu naszego życia z poziomu teorii miłości do poziomu wcielenia jej w życie - szarym dniem naszej egzystencji.

Swiat, w którym żyjemy jest spragniony miłości. Każdy człowiek, spotykany na ulicy, w szkole, w pracy czy w środowisku, w którym przyszło nam żyć oczekuje od nas praktycznego jej zastosowania w geście uśmiechu, życzliwości, zrozumienia, w wyciągniętej dłoni niosącej pomoc nie tylko materialną, ale i pomoc duchowego wsparcia. Właśnie taką pomoc z rąk Barnaby otrzymał Szaweł, gdy po swoim nawróceniu przybył do Jerozolimy. Przez konkretny gest miłości, którym było świadectwo o prawdziwej

przemianie Szawła - dawniej prześladowcy wyznawców Chrystusa, Barnaba ukazał, jak powinniśmy uzewnętrzniać naszą miłość.

My, uczniowie Chrystusa, nie możemy być tylko moralizatorami mówiącymi dużo o miłości, a mało wprowadzającymi ją w czyn. Jako latorośle wszechpione w winny krzew, którym jest sam Jezus Chrystus mamy przynosić dobre owoce, a nie cierpkie jagody zła, nienawiści, obojętności czy braku zrozumienia innych - tych, którzy tak bardzo czekają na naszą miłość, którym ułatwiłaby ona życie.

Każdego dnia, kiedy robimy bilans naszego postępowania w postaci rachunku sumienia, powinniśmy pytać samych siebie: czy wzrastamy w Chrystusowej miłości?; czy codziennie jest w nas jej więcej? Jeśli nie, to musimy się szczerze zastanowić nad naszym chrześcijaństwem. Jeśli się nie rozwijamy, to zrozumieliśmy fakt, że się w naszej duchowości cofamy - innej możliwości nie ma. A może w ogóle nie podejmujemy trudu czynienia rachunku sumienia, bo wtedy za wiele prawdy o naszym chrześcijaństwie sobie uświadamiamy, może ona nie napawa nas radością, bo daleko odeszliśmy od Chrystusowej nauki i tak trudno się do tego przyznać.

Wolimy żyć w przekonaniu, że wszystko jest w porządku - chodzimy przecież do kościoła, codziennie się modlimy,

bo od czasu do czasu się spowiadamy, i może nawet czytamy Biblię - a tymczasem nie chcemy zrozumieć, że wokół nas, tylu czekających na uzewnętrznienie naszej miłości do Boga. Tyle braci i siostr czeka, abyśmy ukazali im Boga nie w słowach, nie we wzniosłych modlitwach, ale w konkretnym czynie.

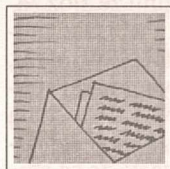
Dlatego niech każdy dzień, który w swej dobroci daje nam Pan, będzie przez nas jak najlepiej wykorzystany do tego, abyśmy „miłowali nie słowem i językiem, ale czynem i prawdą” każdego bez wyjątku człowieka, którego Bóg stawia na drodze naszego życia.

Niech nasza codzienność będzie wypełniona miłością, aby w przyszłości, gdy staniami przed Panem, nasze dłonie nie były puste, ale by mogły uginać się od ciężaru tego, co nazywamy miłością, dobrocią, życzliwością, opanowaniem i zrozumieniem. Amen.

Ks. RYSZARD WĄTOREK

EWANGELIE TYGODNIA:

29.05. 2000 - Poniedziałek: J 15,26 - 16,4.
30.05. 2000 - Wtorek: J 16, 5 - 11.
31.05. 2000 - Środa: Łk 1,39 - 56.
01.06. 2000 - Czwartek: Mk 16, 15 - 20.
02.06. 2000 - Piątek: J 16, 20 - 23a.
03.06. 2000 - Sobota: J 16, 23b - 28.
04.06. 2000 - Niedziela: J 17, 11b - 19.



telegram do Czytelników

Paryż, 21 maja

W dzisiejszym numerze „Głosu”, jak rzadko kiedy w tym stopniu, radość i wdzięczność spleta się nam z żalem i smutkiem.

Oto świętujemy wspólnie Jubileusz - 80-lecie urodzin „naszego” Ojca Świętego Jana Pawła II. Nasza - polska, chrześcijańska, ale i osobista - każdego z nas - wdzięczność wobec Opatrzności za dar Jego życia i pontyfikatu jest trudna do wystowienia. Jednocześnie przyszło nam dopiero co pożegnać naszego redakcyjnego Seniora, „od zawsze” wiernie związanego z „Głosem” - Brata Władysława.

80. ROCZNICA URODZIN

JANA PAWŁA II

TOTUS TUUS



fot. P. Fedorowicz

znaczeniu ludzkiego świata.

Pontyfikat Jana Pawła II jest nieustannym przypominaniem wszystkim ludziom najbardziej podstawowych prawd o tym, że człowiek, ludzkość nie może żyć tak, jak by Boga nie było. Bóg jest bowiem najważniejszym elementem składowym istniejącej rzeczywistości. Nadto Bóg wybrał człowieka na współpracownika dzieła doskonalenia świata, a co więcej - na współuczestnika swej Chwały, Mocy i Panowania. Tylko zawierając wyznaczonym mu przez Boga szlakom człowiek może osiągnąć szczyty doskonałości o jakich zawsze marzył i coraz śміiej marzy.

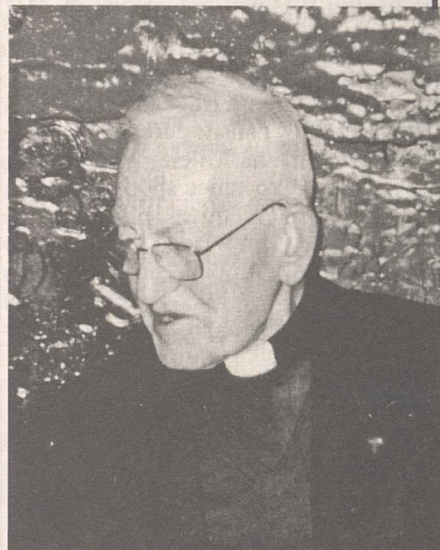
Podczas niedawnej kanonizacji Siostry Faustyny Jan Paweł przypomniał także prawdę o tym, że Bóg jest Miłosierdziem, które nieustannie wydobywa świat z wilczych dołów nieprawości, w jakie ludzkość wpada ulegając rozlicznym namiętnościom. Bóg cierpliwy i bogaty dla człowieka w miłosierną miłość wybawia go, uwalnia od niejednej ze śmiertelnych konsekwencji jego konszachtów ze złem, z mocami ciemności, czy nieprzemyślanych do końca poczyną.

Od pierwszego dnia swego pontyfikatu Jan Paweł II prosi wszystkich ludzi na świecie, młodzież i sfery rządzące oraz kształtujące publiczną opinię środki masowego przekazu „Otwórzcie drzwi umysłów na wizję przeznaczenia człowieka jaką objawił Chrystus swym zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem. Otwórzcie drzwi serc na miłość, którą Bóg darzy ludzkość, każdego człowieka... Nie lękajcie się zawierzyć Mu siebie”.

Nawet najbardziej laickie telewizje nie mogą nie przekazywać obrazu zatopionego zawsze w modlitwie - w rozmowie z Bogiem, w kontemplacji Jego wezwań - Jana Pawła II.

Ciąg dalszy na str. 4

ZMARŁ BRAT WŁADYSŁAW SZYNAKIEWICZ (1916 - 2000)



3 maja 2000 r. zmarł w Paryżu, w wieku 84 lat Brat Władysław Szynakiewicz T.Chr. - najstarszy pracownik Polskiej Misji Katolickiej we Francji, wieloletni współpracownik naszego „Głosu Katolickiego”. Niezastąpiony, dobry, cichy Człowiek. Człowiek - instytucja, legenda i historia Misji.

BRAT WŁADYSŁAW ODSZEDŁ DO PANA

W uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, 3 maja 2000 roku, zakończył swoje ziemskie pielgrzymowanie i odszedł do Pana Brat Władysław Szynakiewicz T.Chr.

Wiadomość o Jego śmierci spadła na wszystkich jak grom z jasnego nieba. Jeszcze kilkanaście dni temu, z przyjaciółmi swoimi dzielił się radością z planowanego wyjazdu do Rzymu na kanonizację błogosławionej Faustyny Kowalskiej, apostołki Bożego Miłosierdzia. Gwałtowne nasilenie choroby serca nie pozwoliło mu jednak na zrealizowanie tego planu. Pierwsze dni Wielkiego Tygodnia spędził w szpitalu. Na Wielkanoc wrócił do domu. Gdy tylko minęły święta zasiadł za swoim biurkiem w sekretariacie Polskiej Misji Katolickiej. „Pod koniec tygodnia czeka mnie jeszcze tylko jedno małe badanie w klinice - powiedział do mnie podczas ostatniej naszej rozmowy telefonicznej - i myślę, że na tym skończy się moja wędrówka po szpitalach”.

Czy myślał o takim końcu, jaki nastąpił? Czy przeżywał, że jego pielgrzymia droga dobiega końca, że bliskie już jest jego spotkanie ze Zmartwychwstałym Panem, ze swoją mamą, której nie znał, bo osierociła go przedwcześnie, ze współbraćmi swojej rodziny zakonnej i ze wszystkimi ludźmi, których spotkał w ciągu 84 lat swojego życia i którzy wyprzedzili go w drodze do domu Ojca? Powie nam o tym, gdy spotkamy się z nim po tamtej stronie życia.

Ciąg dalszy na str. 5



życie Kościoła

KRAJ

■ Premierów Węgier, Czech, Słowacji i Polski oraz kanclerza Niemiec powitał na gnieźnieńskim Rynku w imieniu władz miasta prezydent Gniezna Bogdan Trepiński. Szefowie rządów państw europejskich przybyli do Gniezna na Milenijny Zjazd Premierów w 1000. rocznicę spotkania u grobu św. Wojciecha niemieckiego cesarza Ottona III z polskim władcą księciem Bolesławem Chrobrym i papieskim legatem.

■ Siostra Faustyna (Helena) Kowalska jest pierwszą rodowitą Polką ogłoszoną świętą. Wszystkie dotychczasowe święte, chociaż zasłużone dla Kościoła i narodu polskiego i w naszym kraju przede wszystkim odbierające cześć, były z pochodzenia cudzoziemkami: królowa Jadwiga z węgierskiej gałęzi rodu Andegawenów i św. księżna Kinga urodziły się na Węgrzech, a św. księżna Jadwiga Śląska - w Niemczech.

■ Pod internetowym adresem www.faustina.ch znaleźć można obszerny serwis poświęcony nabożeństwu do miłosierdzia Bożego i siostrze Faustynie Kowalskiej. Internauci znajdą tam również galerię zdjęć z sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach.

■ Za poległych i pomordowanych wiosną 1940 roku z rozkazu Stalina modlili się 30 kwietnia członkowie Rodzin Katyńskich. Tysiąc osób przybyło na Jasną Górę w ramach ogólnopolskiej pielgrzymki Rodzin Katyńskich.

■ Ok. 2 tys. wiernych uczestniczyło w Ogólnopolskim Jubileuszu Robotników i Rzemieślników 1 maja w Kaliszu. Bp Stanisław Napierała zaapelował, aby w stosunkach między pracownikami i pracodawcami kierować się miłosierdziem, podkreślił również, że obowiązkiem rządzących jest zapewnienie pracy bezrobotnym.

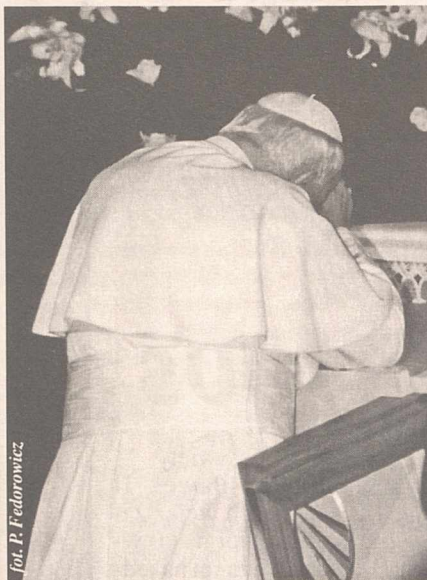
■ Wierni diecezji warszawsko-praskiej modlili się 1 maja w Wołominie za ludzi pracy i bezrobotnych. Uroczystościom w kościele św. Józefa przewodniczył miejscowy biskup Kazimierz Romaniuk. Pierwszy maja jest w tej diecezji dniem modlitw za bezrobotnych, ciężko pracujących i mało zarabiających.

■ Na VI Targach Wydawców Katolickich, 28 kwietnia ogłoszono nominacje do Nagrody Wydawców Katolickich FENIKS 2000. Przyznano również wyróżnienia dla serii wydawniczej, publicystyki i popularyzacji, albumów, a także w kategorii literackiej, nauk kościelnych oraz po raz pierwszy także w kategorii multimedialnych. Niebawem rozstrzygnie się, kto otrzyma nagrodę główną - FENIKSA 2000.

Dokończenie ze str. 3

TOTUS TUUS

Ten obraz jest potrzebny wielu ludziom naszego pokolenia. Obserwując mo-



dlącego się papieża wielu wraz z nim zgina kolana przed Panem Wieków... a najbardziej krytyczni milkną z szacunkiem. Wołanie Piotra naszych czasów o trud wytapiania kruszców międzyludzkiego dobra,

pokoju, solidarności z ubogimi ze złóż zanieczyszczonych - i niestety wciąż zanieczyszczanych - tyłu ludzkimi egoizmami, namietnościami nie jest bynajmniej niezauważane. Głosu Jana Pawła II słuchają coraz uważniej również muzułmanie, budyści, żydzi, ludzie twierdzący, że są niewierzący, politycy.

40 lat posługi kapłańskiej i biskupiej w Kościele krakowskim, ćwierć życia poświęcone służbie Kościołowi Powszechnemu na rzymskiej stolicy św. Piotra. Taka przygoda nie zdarza się często. Cyframi opublikowanych stronice, wydanych dokumentów, ilością odbytych podróży i udzielonych audiencji można opisywać życie człowieka, który od młodości oddał się CAŁY do dyspozycji Chrystusa i Jego Matki.

Można także krótko stwierdzić: Dobrze, że Jan Paweł II, papież z Polski, jest pośród naszego pokolenia - pokolenia tak skłonnego do ulegania pokusie obywania się bez Boga, bez Jego Kościoła. Dobrze, że jest nieprzekupnym człowiekiem, który Bogu zawierzył do końca, który Boga przenosi i miłuje ponad wszystko, który ukazuje światu pełne miłości oblicze Kościoła...

Civis Romanus - a jednocześnie wierny swej ojczyźnie, Polsce, jej syn. Niezlomny Głaz na granicy - wyzwanie naszych czasów dla tyłu małodusznych.

KS. KSAWERY SOKOŁOWSKI

JESZCZE JEDNA KARTA HISTORII - BRAT WŁADYSŁAW SZYNAKIEWICZ NIE ŻYJE

Wraz ze śmiercią Brata Władysława przewracamy jeszcze jedną kartę historii polskiej emigracji.

Dziwne to, ale właśnie śmierć rzuca najjaśniejsze światła na życie. Chciałbym tu, choć tylko w szkicu, nakreślić dwa takie światła.

Jedno - to światło wiary. Brat Władysław był przede wszystkim człowiekiem głębokiej wiary. Już jako chłopiec ochotnym sercem odpowiedział na apel Kościoła w Polsce, który głosem swego Prymasa, kard. A. Hlonda wołał: «Na wychodźstwie polskie dusze giną». Jako jeden z pierwszych (1934 r.) Brat Władysław pojechał do Potulic, do założonego w 1932 r. przez kard. A. Hlonda Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców. Już w 1938 r. przełożeni wysyłają go do Rzymu, gdzie przez prawie 9 lat pracował w Papieskim Kolegium Polskim na Awentynie, służąc przyszłym polskim kapłanom w ich rzymskim przygotowaniu do kapłaństwa. Tam też przyczynił się bardzo do uratowania Kolegium (żeby nie przeszło w obce ręce i nie zostało zniszczone). W tamtym czasie utrzymywał kontakt z założycielem Zgromadzenia - ks. kard. A. Hlondem. A potem, posłuszny wezwaniom Chrystusa (który przemawia głosem przełożonych - Brat był o tym zawsze głęboko przekonany), został skierowany do Paryża, do pracy w sekretariacie Polskiej Misji Katolickiej. I tak w duchu głębokiej wiary przez 53 lata służył Bogu i ludziom na tej paryskiej placówce, łącząc jednocześnie z pracą w biurze Misji, funkcję zakrystiana w kościele polskim w Paryżu, pracę w redakcji „Głosu Katolickiego”, organizowanie wszystkich pielgrzymek, a szczególnie tych corocznych do Lourdes.

Uderzała jego dyspozycyjność, spokój, serdeczność. Z perspektywy śmierci widać, że podłożem tych postaw była głęboka, męska wiara. Odnawiał ją ciągle, na nowo przychodząc codziennie już o godzinie szóstej rano do kościoła. Wtedy odmawiał brewiarz, czynił rozmyślanie, by około godziny siódmej otwierać kościół i przygotowywać wszystko do Mszy św., odprowadzanej w kościele o godz. ósmej. Pamiętał o każdym detalu. Już na godzinę przed rozpoczęciem każdego nabożeństwa, chrztu, ślubu, pogrzebu itd. kościół był przygotowany na przyjęcie wiernych. To Brat także czuwał do końca każdego dnia, by zamknąć kościół. Kiedy od dwu lat wprowadziliśmy codzienną adorację Najświętszego Sakramentu od godz. 17⁰⁰, Brat Władysław, z wyjątkiem ostatnich dni choroby, był zawsze na niej obecny.

Ciąg dalszy na str. 10

Ciąg dalszy ze str. 3

BRAT WŁADYSŁAW ODSZEDŁ DO PANA

Teraz trzeba nam przyjąć jego odejście jako spełnienie się zamierzeń najlepszego Ojca, który tu, i w tym momencie, wyznaczył kres jego ziemskiej pielgrzymki i zabierając go do siebie wyznaczył mu inną „misję” wobec tych, którzy jeszcze są w drodze, aby w ramach realizowania się prawdy o świętych obcowaniu pozostał dla nas na zawsze - jak to powiedział Ksiądz Rektor na złotym jubileuszu ślubów zakonnych Brata, cytując słowa św. Pawła - listem pisanym nie atramentem, lecz całokształtem jego życia poświęconego służbie Bogu i drugiemu człowiekowi. Aby ten list odczytać z zadumą spojrzmy na postać Zmarłego.

Sp. Brat Władysław Sznakiewicz urodził się 5 czerwca 1916 r. w Sipiorkach koło Nakła nad Notecią. Mając 18 lat wstępuje do założonego w 1932 roku przez kardynała Augusta Hlonda Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, które swój dom macierzysty i nowicjat ma w pobliskich Potulicach. Dwuletnia formacja zakonna w zgromadzeniu, które razem z pierwszymi szeregami swoich członków przeżywa okres neofickiej gorliwości zapala, w kandydatach do życia zakonnego umacnia ich ducha wiary i modlitwy, rodzi ukochanie zgromadzenia i jego posłannictwa oraz gotowość podjęcia każdej ofiary, której wymagać będzie służba Bogu i polskiej rzeszy wychodźczej. Po ukończeniu kanonicznego nowicjatu, w uroczystość św. Józefa, 19 marca 1936 roku brat Władysław składa swoje pierwsze śluby zakonne. Jako młody zakonnik, przez pierwsze dwa lata przebywa w Potulicach i skrzętnie wykonuje wszelkie zadania zlecane mu przez przełożonych, którzy darzą go wielkim zaufaniem. 28 października 1938 r. wraz z trzema innymi braćmi wyjeżdża do Rzymu, gdzie w Kolegium Polskim zostają mu powierzone sprawy gospodarcze. W Rzymie przebywa przez trudny okres wojny. Świadomość tego, że w okupowanym kraju Zgromadzenie zostało pozbawione domu macierzystego w Potulicach i seminarium w Poznaniu, że przełożeni ścigani przez Niemców działają tylko konspiracyjnie a współbracia - zarówno księża, jak i klerycy i bracia zakonnicy - żyją w rozproszeniu, stawała się szczególną próbą wierności powołaniu zakonnemu. Umocnieniem i pomocą do przetrwania tej próby dla Brata była modlitwa, szczególnie ta prywatna przed Najświętszym Sakramentem. Poza tym, duchowo umacniał go korespondencyjny kontakt z założycielem Towarzystwa Chrystusowego, kardynałem Augustem Hlondem, który w tym czasie przebywał w Lourdes.

Pobyt w Rzymie - w okresie wojny - był dla Brata Władysława czasem szczególniej posługi rodakom, którzy kołotali do bramy Kolegium Polskiego prosząc o po-

moc czy schronienie. Wszyscy potrzebujący wiedzieli, że stąd nikt nie odejdzie bez wsparcia, bo Brat Władysław zawsze znajdował sposób na rozwiązanie problemu, z którym przyjdą do niego. Dla Zmarłego był to jednak ciągły egzamin z ofiarnej, cierpliwiej i pełnej poświęcenia miłości wobec drugiego człowieka.

Ubogacony tym podwójnym doświadczeniem, w dniu 4 marca 1947 roku, z polecenia przełożonych, przybywa do Paryża, by podjąć pracę w sekretariacie Polskiej Misji Katolickiej we Francji oraz obowiązki zakrystyana w kościele polskim pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Bożej. Tutaj, wypełniając swoje obowiązki w biurze i w kościele, a ponadto odwiedzając chorych i starców, przebywających zarówno w swoich domach rodzinnych, jak i w szpitalach czy domach dla starców, spędzi całą resztę swojego życia. W 1950 roku na krótko opuścił Paryż, gdy Jego obecności będzie wymagało zorganizowanie nowo nabytego domu, siedziby przełożonych Towarzystwa Chrystusowego w Hesdigneulles-Bethune. Bowiem sprawy zgromadzenia, w tym również powstające zręby jego nowej jednostki administracyjnej, obejmującej na początku całą Europę Zachodnią, byłyby bardzo bliskie sercu Zmarłego i uważał, że powinien być tam, gdzie tego wymaga dobro Towarzystwa. Po krótkim pobycie w Hesdigneul, gdy dom zaczął już funkcjonować, wrócił do swoich obowiązków w Paryżu.

Mimo, że ponad 50 lat, jako członek Towarzystwa, mieszkał poza domem zakonnym - jego łączność ze zgromadzeniem i ze współbraćmi nie uległa najmniejszemu rozluźnieniu. Troski i radości - zarówno każdego ze współbraci, jak i wspólnoty prowincjalnej czy całego Towarzystwa, były jego troską czy radością. Chętnie przyjeżdżał na wspólne rekolekcje i dni skupienia, na okolicznościowe uroczystości i spotkania urządzone przez przełożonych prowincji czy przez współbraci pracujących na małych placówkach duszpasterskich. Jego małe i skromne mieszkanie służbowe było zawsze gościnnie otwarte - tak dla przełożonego generalnego, jak i każdego ze współbraci przybywających z Francji czy z odległych krajów. I zawsze można było liczyć na dobrą radę starszego i doświadczonego Brata oraz na Jego pomoc w załatwieniu spraw najbardziej osobistych.

Z tym wielkim bogactwem swego życia wewnętrznego i z radosnym ukochaniem każdego człowieka, który się z nim zetknął, stanął przed Panem. Niech Chrystus Zmartwychwstały i Jego Matka, ku której wiódł tylu pielgrzymów udających się do Lourdes, przyjmą go do domu Ojca, w którym odpocznie od prac swoich, wypełniających całe Jego życie.

Ks. JAN GUZIKOWSKI T.CHR.



życie Kościoła

WATYKAN

■ Papież Jan Paweł II ogłosił świętą s. Marię Faustynę Kowalską, orędowniczkę miłosierdzia Bożego. Podczas ceremonii rozpoczynającej Mszę św. Papież wypowiedział uroczystą formułę kanonizacyjną, poprzedzoną litaniami do Wszystkich Świętych.

■ Korupcja, ekonomia, praca i płaca, strajk, kara śmierci i ekologia - to tylko niektóre tematy podjęte przez kompendium katolickiej nauki społecznej. Ogłoszony w Watykanie na 3 dni przed Jubileuszem Ludzi Pracy „Program społeczny” prezentuje uniwersalne zasady budowania sprawiedliwego porządku społecznego na progu trzeciego tysiąclecia.

ZAGRANICA

■ Nowe prawicowe władze stołecznego regionu Lacjum ponowiły apel o przełożenie na przyszły rok światowego zlotu homoseksualistów World Gay Pride 2000. Według ustaleń sprzed dwóch lat miałyby się on odbyć w Rzymie w dniach 1-8 lipca br., czyli, jak podkreślają jego przeciwnicy, w samym środku Wielkiego Jubileuszu.

■ Kościół wdzięczny jest Bogu za rozkwit nowych, żywych wspólnot, w których wiara jest przekazywana i osobiste przeżywana. Uznaje on, że ten rozkwit jest owocem działania Ducha Świętego - napisał Jan Paweł II w liście do uczestników dorocznego spotkania włoskich grup odnowy w Duchu Świętym.

■ Arcybiskup San Salvador, Fernando Saenz Lacalle, poparł prośbę o ułaskawienie dla dwóch byłych żołnierzy, którzy w 1980 r. zamordowali trzy zakonnice i świeckiego współpracownika Kościoła. Teraz, w roku 2000 przeżywamy czas łaski, a mordercy okazali skruchę, powiedział abp Lacalle 28 kwietnia w San Salvador.

■ Ponad 80% Włochów, którzy w deklaracji podatkowej wypełniają również rubrykę „osiem promili”, przeznaczonych na działalność charytatywną Kościołów, związków wyznaniowych lub państwa, wybiera Kościół katolicki.

■ W wieku 93 lat zmarł 28 kwietnia Joao Marto, brat dzieci z Fatimy - Franciszka i Hiacynty Marto, którym w 1917 roku zostało przekazane przez Matkę Bożą słynne orędzie. Beatyfikacji Franciszka i Hiacynty dokonał 13 maja w Fatimie papież Jan Paweł II. Joao osobiście nie przeżywał objawień maryjnych. Jak wyznał na łamach opublikowanej niedawno książki „Reportaże z Fatimy” (Reportage da Fatima), przez długi czas uważał za niewiarygodne objawienia, jakich świadkami było jego rodzeństwo.



z kraju

■ Światowy Związek Żołnierzy AK w ostatniej chwili wycofał się z udziału w obchodach zakończenia II wojny światowej w dniu 8 maja. Powodem protestu była dostarczona w ostatnim momencie odmowa wystąpienia w czasie uroczystości prezesa Stowarzyszenia. Jedynym mówcą okazał się prezydent A. Kwaśniewski.

■ Z okazji zakończenia wojny w Warszawie odbyła się też defilada, którą otworzył konny szwadron ułanów.

■ Rząd wyraził oburzenie z powodu incydentów, do których doszło w czasie żydowskiego „marszu żywych” na terenie Majdanka. Wcześniej, w ramach tego samego marszu wspólnie na terenie Oświęcimia szła młodzież polska i żydowska wraz z prezydentami tych krajów.

■ Premier J. Buzek złożył oficjalną wizytę w Maroku. Jej pokłosiem były umowy na dostawę dla Rabatu wagonów kolejowych i remonty marokańskich statków w polskich stocznich. Marszałek Sejmu M. Płażyński przebywał na czele delegacji parlamentarnej w Danii. Prezydent Kwaśniewski wyjechał do Budapesztu na szczyt Grupy Wyszehradzkiej.

■ Szef „Samoobrony” A. Lepper złożył do prokuratury doniesienie o próbie zamachu na swoje życie. W domu członka „Samoobrony”, gdzie nocował przewodniczący, wybuchł pożar, który zniszczył cały dom.

■ L. Wałęsa potwierdził chęć ubiegania się ponownie o fotel prezydenta. Wałęsa oświadczył, że nie odwiedzie go od tego obecność innych kandydatów ze środowiska solidarnościowego.

■ Szef Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego J.M. Rokita nadal opowiada się za ideą prawyborów i pomimo oficjalnego zgłoszenia się M. Krzaklewskiego jako kandydata AWS, zapowiada wystawienie własnego polityka. Mówi się tu głównie o obecnym marszałku Sejmu M. Płażyńskim.

■ Prezydium Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego wyraziło gotowość poparcia w wyborach prezydenckich M. Krzaklewskiego.

■ Akcja Wyborcza Solidarność i Unia Wolności nadal nie mogą ustalić wspólnej kandydatury na prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, co blokuje dostęp obywateli do ich akt gromadzonych przez SB.

■ Polskie Stronnictwo Ludowe wystawiło kandydata na prezydenta. Został nim przewodniczący tej partii J. Kalinowski. Po tej odważnej decyzji prezydium chłopskiej partii, jedyną większą partią bez własnego kandydata pozostaje Unia Wolności, która nie zdecydowała się wystawić własnej kandydatury, a jej elektorat bę-

dzie wybierał zapewne pomiędzy Olechowskim a Kwaśniewskim.

■ Hasła lewicy wznoszone podczas święta 1-Maja zbulwersowały wiele środowisk politycznych. Lewicowa młodzież wzywała na pomoc „czerwone brygady” i groziła premierowi linczem.

■ 5 lat potrwa rozpoczęta wymiana samochodowych tablic rejestracyjnych. Nowe tablice przypominają powszechnie stosowane w krajach UE.

■ Wojewoda warszawski uchylił decyzję gminy Centrum o wyborze na to stanowisko polityka Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Wojewoda doszukiwał się uchybień w procedurze, ale koalicja UW i SLD w Warszawie stała się już faktem.

■ W szpitalu zmarł b. wicepremier i SLD-owski prezes Głównego Urzędu Ceł I. Sekuła. Polityk ten usiłował niedawno popełnić samobójstwo, oddając do siebie trzy strzały.

■ Amerykański milioner żydowskiego pochodzenia G. Soros przebywał w Polsce, gdzie otrzymał tytuł „Człowieka Roku” przyznany przez „Gazetę Wyborczą”. Soros był przyjęty przez prezydenta i premiera. W tym samym czasie ujawniono, że założona przez niego Fundacja Batorego wspomaga internetowe serwisy krajowych homoseksualistów. Soros podczas swojego wystąpienia nazwał Polskę „najzdrowszym krajem Europy Środkowo - Wschodniej. Pora coś tu popsuć....

■ W Warszawie odbył się pod Pałacem Prezydenckim happening młodzieży, która rozlokowała się w śpiworach żądając od Kwaśniewskiego spełnienia jego przedwyborczych obietnic z poprzedniej kampanii, czyli mieszkań dla wszystkich młodych ludzi.

■ Złotówka przeżywa problemy. Narodowa waluta doznała gwałtownych załamań i skoków kursu.

■ Niemiecka gazeta „Der Spiegel” opublikowała rewelację na temat rzekomej współpracy Komendy Wileńskiej AK z Niemcami i wspólnego zwalczania sowieckiej partyzantki. Polscy historycy zarzucili niemieckim artykułom fałsz. Sprawę może wyjaśnić jednak źródło rewelacji „Der Spiegel”, którym byli archiwa... rosyjskie.

■ Katastrofalna susza panuje po nie normalnie ciepłym kwietniu w polskich lasach. Służby leśne odnotowały kilkadziesiąt pożarów.

■ W nadmorskiej Uście spłonął tamtejszy dom handlowy. Policja podejrzewa podpalenie.

■ W Tunezji rozpoczęły się pierwsze zdjęcia do filmu „Quo vadis?”, kolejnej wielkiej ekranizacji dzieła H. Sienkiewicza.

Napięcie w stosunkach Polski z UE to... niewinne harce

CISZA PRZED NEGOCJACYJNĄ BURZĄ

Doświadczeni eurokraci od dawna ostrzegali, że negocjacje członkowskie między Polską a Unią Europejską toczyć się będą według idealnego scenariusza... Alfreda Hitchcocka - zaczną się od trzęsienia ziemi, a potem napięcie będzie rosło, aż do ostatecznego kompromisu, osiągniętego po latach targów i ostatnim maratonie zakończonym nieprzespaną nocą.

Zatem obecne utarczki między przedstawicielami Unii a polskimi politykami, dramatyczne zwroty w rokowaniach o wzajemnym handlu rolnym, przedzielane wizytami na najwyższym szczeblu, pełnymi kurtuazyjnych zapewnień o „wyjaśnionych nieporozumieniach”, to według wtajemniczonych niewinne harce w porównaniu z tym, co nas czeka. Złazszcza, że dopiero w czerwcu rozpoczną się negocjacje w dwóch najbardziej kontrowersyjnych sprawach - rolnictwa i swobodnego przepływu pracowników. W dodatku komisarz UE ds. poszerzenia, Niemiec Günter Verheugen, szykuje propozycję, która wywoła wiele gorczy nie tylko w Polsce. Chce bowiem, aby Unia wyznaczyła docelową datę zakończenia negocjacji członkowskich z 10 kandydatami (Polską, Cypr, Czechami, Estonią, Litwą, Łotwą, Maltą, Słowacją, Słowenią i Węgrami) na koniec 2002 roku, co może oznaczać członkostwo dopiero 1 stycznia 2005 - po ratyfikacji przez parlamenty, która może potrwać do dwóch lat. Polscy politycy i ich koleżdy z innych krajów kandydujących nie mogą zareagować entuzjastycznie, skoro głoszą zamiar zakończenia negocjacji w przyszłym roku i przystąpienia w 2003. Na ich protesty Komisja Europejska odpowie krytyczną oceną naszych przygotowań.

Niektórzy już puścili nerwy. Przyczynił się do tego słabnący zapal opinii publicznej do poszerzenia po obu stronach, o czym - według niektórych - świadczy też sukces populistów Joerga Haidera w ubiegłorocznych wyborach w Austrii i ich wejście do rządu z chrześcijańskimi demokratami. Specjaliści wskazują na uwarunkowania wewnętrzne Austrii. Jest jednak faktem, że Austriacy należą z Francuzami i Niemcami do unijnych społeczeństw najbardziej sceptycznie nastawionych do poszerzenia. Jesienią ubiegłego roku popierało je zaledwie 35 proc. Austriaków (34 proc. Francuzów i 38 proc. Niemców). Przywołany wcześniej do porządku przez rządy unijne - za ich zdaniem, hurraoptymistyczne wypowiedzi o poszerzeniu - szef Komisji Europejskiej Romano Prodi przypomniał więc, że dla uśmierzenia obaw opinii publicznej trzeba dokładnie sprawdzać stopień przygotowania kandydatów.

Wywołało to natychmiastową ripostę Bronisława Geremka oświadczającego, że Unii nie buduje się na strachu. Polscy i

-WYGLĄDA JAKBY CHCIAŁA
SIĘ DĄC PERWAC...



rys. LESZEK BIERNACKI

węgierscy politycy skrytykowali Komisję i rządy unijne za brak prawdziwej woli poszerzenia, wykorzystując to, że Piętnastka potrzebuje sporo czasu, aby dogadać się we własnym gronie, jakie konkretne rozwiązania zaproponować kandydatom w negocjacjach. W odpowiedzi w Brukseli radzono kandydatom, aby pospieszili się z przygotowaniami, a Polsce zalecano włożyć więcej wysiłków w restrukturyzację i dostosowanie rolnictwa. Eurokraci komentowali, że Polacy chcą uprzedzić krytykę niedostosowania, i że w Polsce rozpoczyna się kampania wyborcza. A że notowania Unii wśród Polaków spadają, polscy politycy chętniej ją krytykują.

W miarę jak termin przystąpienia do Unii nie tyle oddala się, co urealnia - o roku 2005 mówiło się po cichu już od dawna - rzeczywiście rośnie niezcierpliwienie Polaków. Politycy wolą krytykować Unię, zamiast tłumaczyć korzyści członkostwa. Wielu rodaków pyta, po co nam właściwie ta integracja. Media martwią się o reklamy, a problemy integracji uchodzą za „nudne” - odstrasza widzów i czytelników. Stan opinii publicznej w Unii i w Polsce zdaje się potwierdzać potrzebę kampanii informacyjnej po obu stronach. Taką kampanię przygotowała Komisja Europejska i chce na nią przeznaczyć 20 mln „euro” rocznie. Trochę mało jak na 28 krajów członkowskich i kandydujących. W dodatku jest poważne ryzyko, że pieniądze znów zasilą kieszenie specjalistów od szkoleń, seminariów i wycieczek do Brukseli dla parlamentarzystów, związkowców i dziennikarzy, z których wielu wcale nie trzeba przekonywać. Właściwe proporcje „nieporozumieniem” starał się w kwietniu przywrócić premier Jerzy Buzek wizytą w Brukseli. Zaraz potem mianował Jacka Saryusza-Wolskiego sekretarzem Komitetu Integracji Europejskiej. Odczytano to jako sygnał, że po dwóch latach zamieszania i niepewności w Urzędzie KIE na tyle przejął się przygotowaniami do członkostwa, że powierzył nadzór nad nimi prawdziwemu fachowcowi o silnej osobowości, choć o nie wypróbowanej jeszcze sile przekonywania polityków, którzy w ostatnich latach niezbyt chętnie przekładali deklaracje o woli przystąpienia do Unii na poparcie dla dostosowanych ustaw. Nominacja Saryusza-Wolskiego to podwójny sygnał, bo z jednej strony fachowiec, a z drugiej - człowiek znany z niepokornej postawy wobec eurokratów, z którymi bez kompleksów może się zmierzyć na wiedzę o tajnikach integracji. Zaprawiony w negocjacjach stowarzyszeniowych, a potem w codzien-

Ciąg dalszy na str. 10



ze świata

■ Premier Francji L. Jospin złożył wizytę w Budapeszcie. Spotkał się tam m.in. z przywódcami krajów „Grupy Wyszehradzkiej”, czyli Węgier, Polski, Słowacji i Czech. Jospin oświadczył, że UE powinna być gotowa na przyjęcie nowych członków już w 2002 roku. Tymczasem unijny Komisarz ds. Rozszerzania Verheugen podał ostatnio datę 1.01.2005 roku jako najbardziej realny termin poszerzenia UE.

■ Rząd A. Maschadowa, po raz kolejny, zaproponował Moskwie podjęcie rozmów w sprawie Czeczenii. Rosja zamierza wprowadzić w tej republice bezpośrednie rządy prezydenckie. W Czeczenii nadal dochodzi do walk.

■ Z wizytą w USA przebywał premier Ukrainy W. Juszczenko, którego przyjął m.in. B. Clinton. Rozmowy dotyczyły amerykańskiej pomocy dla ukraińskich reform rynkowych.

■ Rząd litewski i Kościół katolicki podpisał umowę regulującą wzajemne stosunki. Umowa uprawomocnia dostęp duchownych do szkół, szpitali, potwierdza ważność cywilno-prawną katolickich małżeństw i reguluje nauczanie religii w szkołach.

■ Mińsk nazwał „mieszaniną się w wewnętrzne sprawy Białorusi” amerykańskie potępienie łamania praw człowieka w tym kraju.

■ Prezydent Białorusi A. Łukaszenka zapowiedział wzmocnienie środków obronnych swojego kraju, przez sprowadzenie posiłków z Rosji.

■ Wybory municypalne w Zagrzebiu wygrali kandydaci rządzącej w Chorwacji koalicji centrolewicowej.

■ Ministrowie finansów UE obradowali w Brukseli nad spadkiem kursu „euro” wobec dolara.

■ Na Kremlu dokonano uroczystego zaprzysiężenia Wł. Putina na urząd prezydenta tego kraju. Przy okazji Putin odbierając władzę z rąk Jelcyna nadał mu wybitny w jednym egzemplarzu specjalny medal.

■ Bułgarscy postkomuniści, którzy znajdują się obecnie w opozycji zmieniili swoją politykę i zapowiedzieli wsparcie starań o włączenie Sofii do NATO.

■ Prezydent Litwy V. Adamkus obiecał działania na rzecz poprawek w konstytucji, które zezwalałyby obcokrajowcom na zakup ziemi do celów rolniczych.

■ Prezydentem Turcji został wybrany dotychczasowy prezes tamtejsze-

go Trybunału Konstytucyjnego A. N. Sezer.

■ Terrorysty islamscy na Filipinach dokonali mordu na części zakładników. Reszta porwanych osób, głównie z krajów europejskich, jest nadal przetrzymywana na jednej z wysp.

■ Baskijska ETA dokonała zamachu na dziennikarza, co spotkało się z powszechnym oburzeniem i protestami Hiszpanów.

■ Korea Południowa przyznała się do posiadania broni chemicznej. Seul przystąpił do rozmów z komunistycznym sąsiadem i chce w ten sposób dać przykład dobrej woli.

■ 53,5% ankietowanych Czechów opowiada się za ustąpieniem V. Havla z funkcji prezydenta.

■ Radykalna lewica w Czechach urządziła przymiarkę do protestów przeciw globalizacji handlu światowego. Kilkaset osób demonstrowało w centrum Pragi, która ma we wrześniu gościć przedstawicieli Organizacji Wolnego Handlu i Banku Światowego.

■ W Zimbabwie, d. Rodezja, nadal dochodzi do napadów na farmy białych. Agencje odnotowały kolejne śmiertelne ofiary nagonki tzw. „Weteranów”, których popiera prezydent Mugabe.

■ O rebelii donoszą także z Sierra Leone, gdzie wojska brytyjskie przystąpiły do ewakuacji Europejczyków. Kolejne wznowienie konfliktu może też mieć miejsce w Somalii i Etiopii, gdzie załamały się rozmowy z separatystami.

■ „Newsweek” zapowiada wydawanie arabskiej wersji językowej tej gazety, która ma się ukazywać na początek w 30 tys. egzemplarzy.

■ Z okazji 55 rocznicy zakończenia II wojny światowej, Centralny Bank Rosji wypuścił serię okolicznościowych monet, na których można zobaczyć m.in. Stalina.

■ Hyundai podpisał sojusz strategiczny z firmami Daimler Chrysler i Mitsubishi. Hyundai to największy producent samochodów w Korei.

■ Litwa zamierza do 2005 roku zamknąć elektrownię atomową w Ignalinie. Na razie elektrownia ta dostarcza 80% energii potrzebnej w całym kraju.

■ Bezrobocie w USA spadło do rekordowo niskiego poziomu 3,9% ludności czynnej zawodowo.

■ Ugodą pomiędzy rządem a związkami zawodowymi zakończył się kilkudniowy strajk generalny w Norwegii, który sparaliżował życie kraju.

■ „I love You” to nazwa wirusa informatycznego, który zainfekował tysiące komputerów odbiorców e-maili. Straty ocenia się na miliard dolarów. Policja na Filipinach aresztowała domniemanych autorów wirusa.

CZERWONY LONDYN

Gdy pani Thatcher likwidowała Radę Miejską Wielkiego Londynu (w tym okazałym budynku nad Tamizą mieści się dzisiaj imponujące, na kilku piętrach rozłożone akwarium, w którym rekiny śmigają nad głowami zwiedzających), właśnie w tym gmachu naprzeciwko Parlamentu Ken Livingstone wywiesił czerwoną flagę. W niemal ćwierć wieku później „Czerwony Ken” wraca na stanowisko burmistrza Wielkiego Londynu, wprawiając tym w zakłopotanie labourzystów premiera Blaira i wywołując wielką radość w szeregach... prawicowej opozycji. Wygrał nie tylko dlatego, że jego wyborczy, piętrowy autobus pomalowany w zważone szkarłaty jeździł po najbiedniejszych dzielnicach Londynu, zamieszkałych przez harujących dzień i noc azjatyckich Londyńczyków i przez harcujący głośnik wypylwał z siebie nagrany na taśmę tekst - „Tu mówi Ken Livingstone, twój niezależny kandydat na burmistrza Londynu”. Wygrał, bo wykorzystał błąd premiera i oczekiwania wyborców, których nakarmił populistyczną papką.

Czy dojdzie do władzy w Londynie lewicowego osołoma, który zbiera trytony i lubi pozować do zdjęć w koronie na głowie i z mieczem w dłoni oznacza, że Londyn stał się bastionem skrajnej lewicy? Czy Tony Blair ma się czego obawiać w związku ze zwycięstwem Kena, którego za niesubordynację usunął z Partii Pracy? Jego zwycięstwo, to nie tyle porażka, co policzek wymierzony Blairowi. Premier Wielkiej Brytanii nie chciał, aby „Czerwony Ken” kandydował z ramienia Partii Pracy i zakazał mu tego. Livingstone to zlekceważył i wystąpił jako kandydat niezależny. Oficjalnie nominowany przez Blaira Franck Dobson był z tego powodu niezmiernie przygnębiony. Na przedwyborcze spotkanie jeździł po Londynie z miną tak nieszczęśliwą, iż mógł liczyć na głosy... co najwyżej tych cierpiących na ból zęba. A to bardzo pазerny elektorat, w dodatku zależy od sprawności dentystów. Dobson przegrał z kretelem, bo zajął dopiero trzecie miejsce, nawet za kandydatem... torysów. Blair popełnił błąd dążąc do odtworzenia stanowiska burmistrza Wielkiego Londynu i Rady Miejskiej. Poczucia obywatelskiej odpowiedzialności nie odbudował - głosowało 30% uprawnionych. Po drugiej nowa instytucja życia czterysta dusz i kosztować będzie, bagatela, pół miliarda franków, do tego kolejnych 300 milionów to cena wykończenia nowej siedziby, bo Rada do akwarium z rekinami wracać nie może - albo i nie chce. Do tego - co roku biurokratyczny smok pożerać będzie 320 milionów franków. A tak, jak ze smokiem wawelskim było, i tutaj płacić będą... mieszkańcy grodu. Londyńczyków dodatkowo opodatkowano. Za jakiś czas ten i ów pomarzy o pani Thatcher - szewczyku, który by podrzucił Kenowi - smokowi - jakąś wypchaną siarką owcę.

Blair „naważył sobie piwa”, bo teraz będzie miał dwie opozycje - jedną prawicową - torysowską, a drugą - złożoną z labourzystowskich „ultrasów”, którym marzy się powrót do dawnych dogmatów - powszechnej nacjonalizacji, renesansu związków zawodowych i rozbudowy państwa opiekuńczego - jednym słowem powrotu anachronicznego socjalizmu, jakiego orędownikiem we Francji jest premier Jospin i frakcja byłego skarbnika Partii Socjalistycznej Emmanuellego. Dla „starych labourzystów” nie liczy się to, że gospodarka brytyjska jest w znakomitej kondycji, że funt ma bardzo silną pozycję i że Brytyjczykom żyje się coraz dostatniej. Dla nich liczy się ideologia, nawet za cenę dostatku obywateli. Sukces „Czerwonego Kena” doda im otuchy i zachęty do wysadzenia z siodła „zdrajcy ideałów” - Tony’ego Blaira, którego oskarżają o „schlebianie bogatym”. Teraz Livingstone sięgnie po starą, wypróbowaną taktykę lewicy - wszystko, co się uda, przypisze sobie, a winą za to, co nie wyjdzie, obarczy rząd. Ken ma się z czego tłumaczyć wyborcom, którym obiecał, że z „gardła rządowi wyrwie” (w przeliczeniu) miliardy franków na modernizację metra, budowę nowych szpitali i nowych osiedli tanich domów lokatorskich. Czysty populizm, bo z jednej strony pieniędzy na to nie ma (więc łatwo oskarżyć rząd o złą wolę), z drugiej - te trzy sprawy to największa bolączka Londynu. Tony Blair chce się z nią uporać poprzez częściową prywatyzację metra, ale to wywołuje mroczki przed oczyma „ultrasów”. Ken ma w zanadrzu kilka pułapek na Tony’ego. Na przykład zakłady Forda w Dagenham. Już zażądał w tej sprawie spotkania z ministrem gospodarki Byersem. Jeśli ten odmówi - to można rządowi zarzucić nieczułość na los ludzi tracących pracę, a jak się spotka - to Ken zyska miano wrażliwego na niedolę „szarego człowieka”. A o tym, że zakłady w Dagenham będą nieodwołalnie zamknięte Livingstone wie już od dawna.

Blair popełnił poważny błąd polityczny, który jednak może obrócić na swoją korzyść, jeśli wyciągnie z tej lekcji konstruktywne wnioski. A co zrobili Londyńczyki? Strzelili sobie samobójczego gola. Livingstone, tak naprawdę, poza grą polityczną niczego nie umie i nie nadaje się na burmistrza tego fascynującego miasta. „Ten żart posunął się za daleko” - powiedział ktoś i trudno mu odmówić racji. Swego czasu studenci jednego z brytyjskich uniwersytetów wybrali na swego dziekana pewną gwiazdkę filmów erotycznych Fionę Richmond. Ale uniwersytet to nie Londyn a Ken to nie gwiazda, a jeśli już to... czerwona.

MAREK BRZEZIŃSKI

„Z PAPIEŻA EMANUJE OGROMNE PRAGNIENIE ZROZUMIENIA DRUGIEJ OSOBY” ROZMOWA Z PREZYDENTEM CZECH VACLAVEM HAVLEM

- Z jakimi uczuciami przyjął Pan Prezydent wybór kardynała Wojtyły na Papieża? Wówczas, w październiku 1978 r., pisał Pan swój słynny esej „Siła bezsilnych”. Czy myślał Pan wtedy, że bezsilni otrzymują wyjątkowe wsparcie w postaci Jana Pawła II?

- Doskonale pamiętam dzień, kiedy dowiedzieliśmy się, prawdopodobnie z Radia Wolna Europa, że Konklawe wybrało Kardynała Wojtyłę na Stolicę św. Piotra w Rzymie. Byłem wówczas wraz z gronem przyjaciół na wsi, w Hradczku (przyp. KAI - w górach, gdzie odbywały się tajne spotkania). Pamiętam, że w momencie, kiedy usłyszeliśmy tę wiadomość zaczęliśmy wiwatować i krzyczeć z radości. Instynktownie czuliśmy, że jest to olbrzymie wsparcie dla wszystkich „wolnomyślicieli” - tych, którzy walczą o wolność w świecie komunistycznym. Od pierwszego momentu, ja i wielu moich przyjaciół, dostrzegaliśmy, że Papież stanowi ogromne wsparcie dla wszystkich ruchów i działań dysydenckich, dla opozycji w ogóle.

- Jak z dzisiejszej perspektywy ocenia Pan wkład Jana Pawła II w upadek muru berlińskiego, w upadek sowieckiego imperium, w odzyskanie niepodległości przez naszą część Europy?

- Wybór Jana Pawła II na Papieża w zdecydowany sposób podniósł poczucie godności ludzkiej i wzmożił nadzieję ruchów demokratycznych działających w podziemiu w tym regionie Europy, przede wszystkim chyba w Polsce, czego wynikiem było powstanie „Solidarności”. Postawa i czyny Papieża, które obserwowaliśmy w kolejnych latach jego pontyfikatu, były bezkompromisowe w stosunku do totalitaryzmu. To z pewnością dodawało nam odwagi. Język Jana Pawła II, nieustanne podkreślanie godności osoby ludzkiej i związane z tym upominanie się o prawa człowieka, stanowiły też pewne novum w historii papieństwa. Przypuszczalnie, gdyby papieżem został ktoś inny, pochodzący z innej części świata, bez doświadczenia totalitaryzmu, jak również bez



historycznego doświadczenia Polski, prawdopodobnie nie miałby tak jednoznacznego stosunku do totalitaryzmu.

- Mówi Pan często o duchowym wymiarze życia społeczeństw, o tym, że cywilizacja bez wymiaru duchowego więdnie. Jan Paweł II podkreśla, że nie będzie prawdziwie zjednoczonej Europy, jeśli nie będzie ona wspólnotą ducha. Czy Pańskim zdaniem nadszedł w dziejach Europy czas, że powrót do jej duchowych, chrześcijańskich korzeni jest czymś szczególnie istotnym?

- Twierdzenie to - podkreślając wagę duchowego wymiaru i konieczność odbudowania świadomości społeczeństw europejskich w tym zakresie - nie jest przejawem jakiejś mojej prywatnej wiary. Nie chodzi też bynajmniej o moralizowanie. Nie jestem pochłonięty jakąś ideologią bądź doktryną, którą głoszę bez względu na okoliczności. Jest to wyraz bardzo konkretnego doświadczenia. Cokolwiek robiłem w życiu, jako dysydent czy jako prezydent, czy kiedy przebywałem w więzieniu albo podróżując po całym świecie z oficjalnymi wizytami, to zawsze - w każdym napotkanym problemie - odnajdywałem aspekt moralny, ludzki i duchowy. Naturalnie, doświadczenie to dotyczy Europy, która posiada antyczne korzenie filozofii greckiej i prawa rzymskiego, starozakonne korzenie żydowskie, a przede wszystkim chrześcijańskie. To europejskie doświadczenie stanowi ogromny zbiór wartości i zasad duchowych. (...) Trzeba na tym wspólnym fundamencie budować i o nie opierać europejskie procesy zjednoczeniowe.

- Czy Pańskim zdaniem, w XXI w. rola religii będzie wzrastać, czy ulegnie raczej marginalizacji?

- Nie wiem, co się stanie, ale mogę powiedzieć, co według mnie byłoby najbardziej wskazane. Sądzę, że dzisiaj najistotniejsze jest opamiętanie się duchowe ludzkości i znalezienie przez nią sił do przeciwstawienia się zagrożeniom niesionym przez współczesną cywilizację. Mam na myśli rozwój cywilizacji technicznej oraz niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą rozwinięta gospodarka rynkowa. Są to bardzo poważne problemy wspólne dla wszystkich ludzi na całej kuli ziemskiej. Nie znam innego sposobu przeciwdziałania tym negatywnym nurtom, jak odrodzenie elementów duchowym w życiu społecznym, i odrodzenie poczucia odpowiedzialności człowieka za los świata. Należy na ten proces spojrzeć przez pryzmat różnych religii. Przecież w Europie mamy do czynienia z pluralizmem wyznań. We wszystkich można jednak dostrzec wspólny, uniwersalny element. Podstawowe zasady moralne są przecież podobne, wręcz wspólne. Co z tego może wynikać - jakaś ekumeniczna podstawa do wspólnego świadectwa? Jestem przekonany, że jest to jedyne wyjście. Jestem przekonany, że im bardziej będą się nasilać zagrożenia cywilizacji, tym bardziej aktualne stawać się będą słowa odnoszące się do potrzeby wspólnego świadectwa różnych religii.

- Jedną z charakterystycznych cech pontyfikatu Jana Pawła II są podróże apostolskie. To jest misja nie tylko ściśle religijna, ale również wolanie o wolność, sprawiedliwość, pokój.

Ciąg dalszy na str. 16



kartki z kalendarza

MONTE CASSINO - GÓRA PAMIĘCI

Pamięć na wzgórzu Monte Cassino jest wieloznaczna. Jej sens próbowałem zrozumieć podczas obchodów kolejnej rocznicy zdobycia tegoż wzgórza (11-18 maja 1944 r.) przez żołnierzy II Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa. Byłem rad, że znalazłem się tam, gdzie czyn zbrojny Polaków miał znaczący wymiar w historii II wojny światowej. Żołnierze polscy dokonali tego, czego nie mogli osiągnąć żołnierze amerykańscy i angielscy. Zdobyli jedno z najbardziej broniomych umocnień niemieckiej linii obronnej „Gustawa”, zamykającej drogę do Rzymu - wzgórze Monte Cassino - wraz ze znajdującym się tu, zamienionym w twierdzę średniowiecznym klasztorem benedyktynów. Dlatego dla mnie, dla każdego Polaka, Monte Cassino jest pamięcią chwały żołnierzy polskich podczas II wojny światowej, a jego ziemia, obficie zroszona krwią 4200 braci - Polaków należy do Polski. Tak również mówią słowa pięknej piosenki, napisanej podczas szturmów wzgórza przez jednego z polskich żołnierzy.

Innym wymiar pamięci znalazłem w murach klasztoru - opactwa. Jest to pierwszy katolicki klasztor wzniesiony przez braci benedyktynów, w którym od 529 roku mają tu swoją siedzibę. To tu, święty Benedykt założył zgromadzenie, które przez wieki promieniowało na cywilizację zachodnią wiedzą i wytrwałością (od przepisywania ksiąg przez mnichów powstało określenie - „praca benedyktyńska”). Jeden z promieni tej światłości padł również na Polskę. Patron Polski - święty Wojciech - przebywał w opactwie na Monte Cassino przed przybyciem do Polski. Świadomość piętnastowiecznej historii zgromadzenia, świętości wywodzących się stąd ludzi, pochyliła mą głowę w czci i zadumie... - kimże jesteśmy, my, ludzie dwudziestego wieku i czymże są nasze czyny w obliczu cywilizacyjnego świadectwa opactwa na Monte Cassino? Wszak najnowsza historia klasztoru daje nam wiele do myślenia...

Ataki ładowe i lotnicze zamieniły opactwo w ruinę. Po bitwie - zwycięzcy odeszli, a tutaj pozostał cmentarz ludzi i ludzkiego dzieła. I taki symboliczny aspekt pamięci miały pamiątkowe wydania pocztówki i znaczka poczty włoskiej. Przedstawiają one wzgórze i podpis: „1944



- 1994. Pięćdziesiąta rocznica zniszczenia opactwa na Monte Cassino”. W takim wymiarze pamięci ważne było dla nich tylko unicestwienie tysiącpięćsetletniego religijnego i kulturalnego dziedzictwa zachodniej cywilizacji. Nieważne przez kogo i w imię jakich słusznych racji.

Dzisiaj, nie opodal odbudowanego z ruin opactwa znajduje się cmentarz żołnierzy polskich, dalej... niemieckich. Chodząc między mogiłami myślałem: „gdzie jest teraz pamięć zabitych żołnierzy? Czy towarzyszy ich rodzinom? Czy pełna jest pejzaży mazowieckich lub... bawarskich łąk? Może śnią o ukochanej Warszawie, o jedynym Berlinie, a może są gdzieś tutaj, koło mnie, ... we mnie? Między „śpiącymi” nie ma już niegdysiejszej nieważności. Wydaje się nawet, że nad cmentarzami unoszą się strofy „Pieśni” Tadeusza Borowskiego (fragmenty):

**„...Nad nami noc. W obliczu gwiazd
ogłuchłych od bitewnych krzyków,
jakich zwycięzców przyszły czas
i nas odpomni - niewolników.**

**Nad nami noc. Goreją gwiazdy,
dławiący, trupi nieba fioleto.
Zostanie po nas złom żelazny
i głuchy, drwiący śmiech pokoleń.**

ANDRZEJ ZAMOJSKI

Ciąg dalszy ze str. 7

CISZA PRZED BURZĄ

Otwarcie wyciągający wnioski z błędów popełnionych przez Polskę w pierwszych latach naszego podążania wyboistą drogą do klubu najbogatszych Europejczyków.

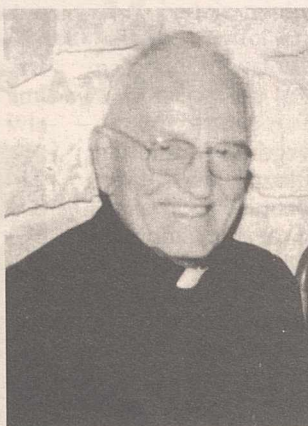
Negocjacje spowodują jeszcze niejedno iskrzenie, bo Unia będzie się starała wtłoczyć nas i innych kandydatów w ramy swoich reguł i zwyczajów, abyśmy w jak najmniejszym stopniu nie zakłócili jej funkcjonowanie. Wyjątek jest gotowa zrobić na kilka lat w dostępie cudzoziemców do obrotu ziemią rolniczą, co do niektórych przepisów o ochronie środowiska i w unii walutowej, do której będziemy mogli przystąpić najwcześniej w dwa lata po wejściu do UE. Ponadto w dziedzinach, w których to Piętnastka chce się przez pewien czas chronić - takich jak swobodny przepływ pracowników czy natychmiastowe objęcie polskich rolników całością dotacji w ramach wspólnej polityki rolnej. Tymczasem, my - może nawet bardziej niż niektórzy mniejsi i bogatsi kandydaci - będziemy się starali maksymalnie odsunąć w czasie to dostosowanie, zwłaszcza gdy wymaga ono ciężkiej pracy, pieniędzy, zmiany mentalności i przyzwyczajęń, wpuszczenia cudzoziemców tam, gdzie ich obecność nam się źle kojarzy (np. w gospodarowaniu ziemią rolną).

Negocjacje w niewielkim stopniu zmieniają wspólne unijne prawo (choć możemy próbować zmodyfikować je tak, aby pozostać przy niektórych specyficznie polskich, tradycyjnych uprawach, połowach czy potrawach), ale skoncentrują się na czasie i trybie dochodzenia Polski do możliwie pełnej z nim zgodności. Walka o wymiganie się od obowiązków ma sens, ale nie za wszelką cenę. Po pierwsze - dlatego, że im więcej wyjątków wywalczymy, tym mniej dostaniemy w zamian praw, w tym należnej nam pozycji jednego z kluczowych, „dużych” państw członkowskich oraz maksymalnych korzyści materialnych w postaci dotacji rolnych czy funduszy strukturalnych dla słabo rozwiniętych regionów. Po drugie - dlatego, że takich samych wyjątków żądać będą wszyscy kandydaci, także Rumunia i Turcja, co w efekcie może doprowadzić do podcięcia gałęzi, na której zamierzamy wygodnie się rozsiąść.

JAN M. STANKIEWICZ Z BRUKSELI

Ciąg dalszy ze str. 4

JESZCZE JEDNA KARTA HISTORII



Bardzo pilnował i z radością uczestniczył w comiesięcznych dniach skupienia organizowanych na północy Francji - jeśli dobrze pamiętam, to tylko choroba uniemożliwiała mu brać w nich udział.

Czuło się, że żyje Zgromadzeniem i kocha je, a poprzez nie cały Kościół. Pobyt w Rzymie wycisnął też swoje piętno, gdyż Brat zawsze zabiegał o piękno litur-

gii w kościele polskim.

To wszystko owocowało radością, dyspozycyjnością, uśmiechem i spokojem w Jego kontaktach z kapłanami i siostrami pracującymi w Misji czy parafii. Jeszcze do niedawna Brat był zawsze najpewniejszą pomocą w załatwianiu i rozwiązywaniu tysięcy spraw związanych z codziennością życia Misji.

Uważam też, że to bogate życie wewnętrzne Brata wyrażało się także Jego ogromnym wyculeniem na człowieka, a szczególnie na człowieka w potrzebie. Gdy tylko Brat dowiedział się, iż ktoś z naszych Rodaków jest w szpitalu czy został skierowany do domu starców lub pozostaje samotny i chory w swym mieszkaniu, natychmiast starał się tam być i nieść konkretną pomoc. Ile listów i paczek zostało zorganizowanych w okresie stanu wojennego w Polsce, gdy PMK niosła pomoc dla kraju. Ta strona działalności Brata Władysława wymagałaby wręcz opracowania historycznego.

Drugim światłem rozświetlającym życie i śmierć Brata Władysława, to umiłowanie tego co polskie, nasze, rodzime. Pochodził z ziemi poznańskiej, której trzeba było bronić przed zaborcą, stąd wyniósł - wrodzony hart ducha. Ze szkoły wyniósł znajomość języka niemieckiego, w Rzymie poznał język włoski. Językiem francuskim posługiwał się biegle, ale ponad wszystko wyrażał się całym sobą w pracy dla Polski i dla swych Rodaków. Dumny był z solidności, poczucia obowiązku, które wyniósł - jak sam powtarzał - z domu rodzinnego. Cieszył się i cenił sobie ogromnie wszystkie zaproszenia do rodzin naszych Rodaków, podtrzymywał język i kulturę polską. A czynił to samym sobą, bez jakiegokolwiek sztucznego wysiłku. Dlatego był tak bardzo lubiany, szanowany i ceniony.

Ks. Rektor wielokrotnie namawiał Brata do napisania wspomnień, gdyż był «chodzącą historią» Polskiej Misji Katolickiej i Polaków żyjących w Paryżu i okręgu paryskim.

Będzie nam bardzo brakowało człowieka takiego formatu. Przewracamy jeszcze jedną kartę polskiej emigracji. Zapisywał ją Brat Władysław - swoją polskością i wiarą. Do nas należy zapisywanie dalszych stron tej książki. Zapewne inaczej, bo inni jesteśmy i inne są nasze czasy. Ale oby świętymi były i dla nas wartości, którym służył Brat Władysław: umiłowanie Chrystusa, Kościoła, człowieka i umiłowanie tego, co polskie.

Jego ciało spocznie w grobowcu Polskiej Misji Katolickiej na polskim cmentarzu w Montmorency - najstarszej polskiej nekropolii poza Ojczyzną.

Ks. WACŁAW SZUBERT

TERAZ POLSKA...

Od pewnego czasu powróciły na łamy prasy światowej artykuły o... polskim antysemityzmie. Kilka mniej lub bardziej udokumentowanych incydentów posłużyło do kolejnej nagonki na rzekomy polski antysemityzm. Ktoś wysmarował mury domu Marka Edelmana, rodzice w Dmosinie nie chcieli przyjąć za patrona szkoły Brzechwy, „zawodowi filosemici” zaatakowali kilka prawniczych tytułów prasowych, które nie utrzymują swojej publiczności w kanonach politycznej poprawności itd. I już te drobne fakty zaczęły się nagle toczyć - niczym lawina - po całym świecie, a w publikacjach prasowych (także doniesienia np. AFP) wrzucane do jednego worka mają ugruntować wśród światowej opinii publicznej „polski antysemityzm”. O manipulacjach językowych nie warto tu już nawet wspominać.

Młode zachodnie pokolenia na pytanie o obozy będą mówiły o bliżej nie zidentyfikowanych nazistach. Słowo „Niemcy” w kontekście odpowiedzialności za zbrodnie już dawno zniknęło ze słownika publicystów. Pozostali „naziszi” i... obozy koncentracyjne w Polsce, co w logicznej konsekwencji prowadzi do zbitki pojęciowej utożsamiającej Polaków z owymi beznarodowościowymi... nazistami. Przykładem takiej głupoty był m.in. (opisywany w G.K.) podpis pod zdjęciem Ojca św. w prasie belgijskiej, o Polsce, która wymyśliła Auschwitz(!).

Oco w tym wszystkim chodzi? Zwykle sprawdzająca się teoria mówi: jeżeli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze! Wyjaśnienie to wydaje się przekonywujące w kontekście pewnego wywiadu, który zamieścił dziennik „Rzeczpospolita” w numerze z 26 kwietnia. Gazetę trudno posądzać o antysemityzm czy choćby o zbytnią prawnicowość. „Rzeczpospolita” raczej nigdy nie przekracza granic politycznej „poprawności”. Co się więc stało? Alibi dla gazety, przed posądzeniem jej o stronniczość, stanowi osoba jej rozmówcy. Jest nią bowiem... Żyd, dr Norman G. Finkelstein, politolog z Nowego Jorku. Z treścią opinii Finkelsteina, któremu nie można zupełnie przypisać filopolonizmu, warto zapoznać także czytelników „Głosu Katolickiego”.

Amerykański politolog od wielu lat śledzi poczynania Żydowskiej Konferencji Roszczeniowej - JCC, powiązanej ze Światowym Kongresem Żydów: od analizy porozumienia podpisanego przez JCC z Niemcami w 1952 roku. Niemcy wypłacili wówczas na odszkodowania dla poszkodowanych Żydów miliard dolarów. „Zwykle” ofiary, do których należała także matka Finkelsteina, dostały - wg niego - zaledwie promile tej niebotycznej sumy. Większość poszła na... wsparcie kolonii żydowskich w krajach

arabskich, na Instytut w Yad Vashem w Jerozolimie. Ofiary otrzymały... 15 %, ale głównie były to wypłaty dla „wybitnych żydowskich przywódców i rabinów”, czyli „faktycznie na swoich działaczy” - dodaje nowojorski rozmówca „Rzeczpospolitej”.

Finkelstein zajął się następnie sprawą banków szwajcarskich i zauważył, że przecież... Żydzi lokowali w bankach szwajcarskich takie same sumy jak w bankach... USA. Skąd więc taka jednostronność roszczeń? Kampania propagandowa przygotowująca żądania odszkodowań od Szwajcarskich banków odbyła się wg następującego schematu: z wnioskami o odszkodowania występują JCC i Światowy Kongres Żydów (WJC), następnie amerykańscy adwokaci składają zbiorowe pozwy i do działań włącza się... rezydent finansowy Nowego Jorku Alan Havesi (jedna z najbardziej wpływowych osób w świecie amerykańskiej finansjery), który grozi Szwajcarii sankcjami ekonomicznymi; wreszcie zaczyna się przesłuchania w Kongresie i Senacie USA, a na końcu w imieniu amerykańskiego rządu wkracza do akcji zastępca sekretarza stanu... Stuart Eizenstat. Szwajcarzy ustępują, ale proponują wypłatę odszkodowań bezpośrednio ofiarom lub ich spadkobiercom. Na to oczywiście nie godzi się WJC, który sam chce dysponować pieniędzmi. Finkelstein zauważa - „WJC i JCC domagają się odszkodowań w imieniu ofiar Holocaustu, ale pieniądze zostawiają sobie”. W 1998 r. Szwajcaria wypłaca 1,25 miliarda dolarów. Do tej pory żadna z ofiar nie otrzymała z tego jeszcze ani grosza, ale w momencie gdy Szwajcarzy prosili o dodatkowy czas na zakończenie audytu swoich kont, WJC i jego adwokaci szeroko używali argumentu pośpiechu, ponieważ „potrzebujące ofiary Holocaustu wymierają z dnia na dzień”. Kiedy WJC osiągnął już swój cel... presja czasu znikła - dodaje nowojorski politolog.

Powtórzenie tej strategii miało miejsce podczas zbiorowych pozewów o odszkodowania przeciw firmom niemieckim. Negocjacje ze Szwajcarami zakończono w sierpniu, a już we wrześniu pojawiły się naciski na Niemcy i pozwy złożone przez tych samych adwokatów. Znowu pojawił się Alan Havesi i znowu doprowadzono do przesłuchań w Kongresie i Senacie USA. „Mediatorem” został ten sam Stuart Eizenstat z Departamentu Stanu. Norman Finkelstein postawił wówczas w prasie dwa pytania - co stało się z wypłaconymi dotąd pieniędzmi i - ile żydowskich ofiar żyje do dziś? JCC twierdziła, że byłych przymusowych robotników pochodzenia żydowskiego jest jeszcze około 135 tysięcy. Ponieważ przyjmuje się powszechnie, że do dziś dożyło tylko 25% ludzi z tego pokolenia, wybnikałoby, że wojnę przeżyło 600 tys. przymusowych robotników żydowskich. Natomiast wg historyków Holocaustu było ich jedynie od 50 do 100 tysięcy. Liczba ofiar została zawyżona, co wyszło na jaw podczas negocjacji, by uzyskać więcej pieniędzy!

Dokończenie na str. 14



własnym głosem z Polski

Dziwne wydarzenia ostatniego czasu na scenie politycznej Kraju skłaniają mnie do zastanowienia czy to zwykły przypadek, czy może przejaw jakiegoś szerszego zjawiska, które umknęło naszej uwadze. A to jakiś poseł kica swawolnie po Parlamencie, a to prezes, co prawda tylko od kultury fizycznej, twierdzi publicznie, że ktoś go szantażował - ale nie powie kto - żądał od niego „haków” na głównego lokatora Pałacu Namiestnikowskiego. Pomijając bałucki slang, którym ów prezes się posługuje - przecież tych „kwitów” na p. K. wskazujących, iż polecał on swym niższym urzędnikom udzielać niezwracalnych pożyczek koleśiom z wyższych stanowisk w ZSMP (Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej) jest pod dostatkiem, więc Dębski Jacek nie ma się czego bać. A czyż nie dziwaczny się zdał całej Polsce postępek byłego wiceministra sprawiedliwości i członka AWS, zapewniającego wszystkich wokół, a szczególnie redaktora naczelnego „Gazety Polskiej”, który mu nawet udostępnił w swym tygodniku kawałek miejsca na stały felieton, że jest dozgonnym pravicowcem, a jak przyszło co do czego, głosował w Sejmie przeciwko ustawie antyaborcyjnej, a poza Sejmem chwalił się, że pił brudzia z Kwaśniewskim? A co myśleć o pośle Łopuszańskim, który wyciąga w „Trybunie”, przedtem „Ludu”, rękę do postkomunistów, aby mu pomogli odciągnąć Polskę od Europy. O Leperze, Świtoni czy pośle nazwiskiem Słomka, nie będę tu wspominał, bo i bez tego wszyscy wiedzą kim są ci dziwni ludzie. O posłach SLD, Jarzębowski, Gądzinowski czy Dziewulski w ogóle słowa nie rzeknę, gdyż nie warto.

Wszyscy ci osobnicy, których tu wymieniłem z nazwiska lub przez delikatność tylko z funkcji, jak w przypadku Gabriela Janowskiego, wyróżniają się tym, że lubią skandale i są niesłychanie demagogiczni, krzykliwi, hałaśliwi, buńczuczni i chyba nie zawsze swych czynów do końca w pełni świadomi. Przypuszczam, że mają w sobie wiele z Nikodema Dyźmy, a może jeszcze więcej.

Odnoszę często, niestety może zbyt często, wrażenie, przyglądając się kondycji psychicznej wymienionym tu popularnym postaciom, że polską osobowością jest to, że bardzo trudno się u nas politycznie skompromitować, a właściwie jest to prawie niemożliwe. Ja przynajmniej nie znam takiego wypadku w ostatnim czasie. Można wygłaszać trywialne sentencje o podtekstach seksualnych, świadczące o braku taktu, smaku i kultury - jak czyni to szef Sojuszu Lewicy Demokratycznej Miller. Można być w sztok pijany na cmentarzysku w Katyniu. Można do Sejmu zaprosić słynną prostytutkę, jak zrobił to swego czasu poseł Gądzinowski, re-

daktor z Urbanowego tygodnika. Można codziennie popisywać się arogancją, jak lubują się w tym niektórzy liderzy z UW. Można gadać na całą Polskę bzdury i nonsensy, jak zdarza się to sporej liczbie polityków skrajnej prawicy, którzy nie potrafią się intelektualnie kontrolować. Można naprawdę, będąc politykiem, pozwalać sobie u nas na wiele, wiele, a nawet jeszcze więcej. Rodzi to wśród ludzi publicznych poczucie bezradności. Nasi politycy często tak groteskowo się zachowują, że człowiekowi wstyd za nich. Lecz najgorsze w tym wszystkim, że nie ponoszą z tego tytułu żadnych politycznych konsekwencji. Kilkunastu radnych z Łodzi pojechało zimą tego roku nad jakieś ciepłe morze, oczywiście za publiczne pieniądze, na specjalny kurs nauki odsalania wody. To są kpiny z wyborców, lecz samopoczucie tych radnych, nawiasem z SLD, jest nadal doskonałe.

Nie podlega żadnej wątpliwości podstawowa prawda, że w trakcie wszelkich rewolucyjnych przemian systemowych, ustrojowych, obok ludzi rzeczywiście wrażliwych i wartościowych, myślących o interesach swego kraju, serio oddających całkowicie społeczeństwu, pojawiają się równocześnie na powierzchni życia publicznego jednostki o skłonnościach psychopatycznych, demagogicznych, karierowiczowskich, a nawet pospolici hochsztaplerzy udający z powodzeniem zaangażowanych w sprawę ideowców. Ba, w normalnym kraju, gdzie obowiązują od lat tradycyjne reguły gry parlamentarnej, żaden przyzwity wyborca nie odda głosu na kandydata, który powiada, że jest magistrem, a w rzeczywistości nie ma nawet absolutorium. To już lepiej oddać głos na elektryka, który w ogniu rewolucji stał się mimo woli bohaterem narodowym i dopiero jako prezydent miał sporo kłopotów z samym sobą, ale nie poklepywał i nie chwytął za rękaw nachalnie swych dyplomatycznych gości, jak to się zdarza obecnemu prezydentowi.

Oczywiście polityka nie jest zajęciem dla aniołów, ale też nie może prowadzić na skróty na najwyższe stanowiska w państwie graczy cynicznych, pozbawionych wszelkich skrupułów. Obecnie w Polsce najgorszą reputacją spośród wszystkich profesji cieszą się politycy. Widocznie nie bez powodu, znając przytomność moich rodaków. Zaledwie siedem procent ma o nich jakie takie pochlebne mniemanie, prawdopodobnie większość wśród nich stanowią członkowie rodzin i bliscy, a może i trochę dalsi krewni. Sam nie wiem, co o tym myśleć - cieszyć się czy smucić? Ufam, że moi czytelnicy lepiej sobie z tym poradzą niż ja.

KAROL BADZIAK

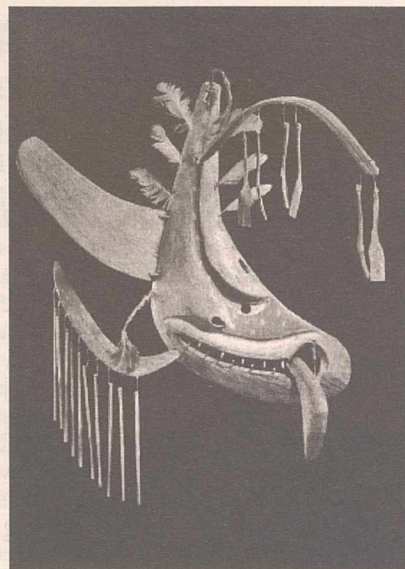
W LUWRZE:

SZTUKA AFRYKI, OCEANII I AMERYKI

W Luwrze zainaugurowała w dniu 13 kwietnia br. swoją działalność filia Muzeum Sztuki i Cywilizacji dotycząca sztuki prymitywnej z obszarów Afryki, Azji, Oceanii i obu Ameryk. Sekcja sztuki kontynentów pozaeuropejskiej otwarta w Pawilonie Sesiynym Luwru stanowi zapowiedź powstającego Muzeum Sztuk i Cywilizacji, którego inauguracja przewidziana jest w 2004 roku. W uroczystym wernisażu w Luwrze udział wzięli m.in. prezydent Republiki Jacques Chirac i premier Lionel Jospin oraz dyrektor powstającego Muzeum Sztuk i Cywilizacji (MAC) Stéphane Martin, a także ministrowie resortów kultury i nauki. Projekt muzeograficzny autorstwa J. M. Wilmotte'a pozwolił na zgrupowanie 120 dzieł sztuki z kontynentów pozaeuropejskich w Pawilonie Sesiynym Luwru w skrzydle Denon (wejście przez Lwią Bramę). Dzieła starannie wyselekcjonowane przez Jacquesa Kerchache - eksperta sztuki prymitywnej w powstającym Muzeum Quai-Branly (MAC) - pochodzą zasadniczo z kolekcji publicznych - głównie z laboratorium Etnologii Muzeum Człowieka w Paryżu i Muzeum Narodowego Sztuki Afryki i Oceanii. Niektóre obiekty zostały sprowadzone do Luwru z innych muzeów we Francji, a także z placówek zagranicznych.

Idea powstania Muzeum i jego filii w Luwrze datuje się od 1990 r., kiedy to wspo-

mniany doradca naukowy Muzeum przy Quai-Branly - J. Karchache przedstawił projekt muzeograficzny, który został pomyślnie wsparty przez prezydenta J. Chiraca w 1995 r. Muzeum pozostaje pod kuratelą Ministerstwa Kultury i Edukacji, które określiły priorytetowe zadania nowej placówki muzealnej w zakresie konserwacji i prezentacji kolekcji oraz badań i studiów nad sztuką Afryki, Azji, Oceanii i Ameryki. We wrześniu 1996 r. określono miejsce ekspozycji w Luwrze - Pawilon Sesiyny w skrzydle Denon od strony Sekwany i Ogrodu Tuileries. Prezentacja dzieł ma charakter encyklopedyczny i uwzględniający proveniencję geograficzną prezentowanych kontynentów. Kolekcję rozpoczyna zbiór 86 rzeźb z obszaru Afryki, wśród których najstarsza przedstawia mężczyznę z okresu Nagada II, czyli Egiptu predynastycznego (V-IV tysiąclecie p.n.Ch.). Następnie można zobaczyć sześć rzeźb z Azji z epoki przedhistorycznej, zaś sztukę rzeźby Oceanii reprezentuje bogaty zespół 28 eksponatów. Sztukę Ameryki ukazują 34 dzieła, spośród których olbrzymie zainteresowanie publiczności i kolekcjonerów wzbudza ceremonialny tron - taino - z obszaru Wielkich Antyli w Ameryce Środkowej, na którym - według tradycji - miał zasiąść ... Krzysztof Kolumb, odkrywca kontynentu amerykańskiego. Nowo otwarta filia w Luwrze stanowi więc interesujące uzu-



pełnienie stałych kolekcji w największym muzeum świata, które generalnie reprezentują zbiory archeologii egipskiej, bliskowschodniej i klasycznej, oraz malarstwa, rzeźby, grafiki i sztuki stosowanej Europy - od średniowiecza po początki XIX wieku. Wejście do filii Sztuki Afryki, Azji, Oceanii i Ameryki w Luwrze od 19 kwietnia przez Lwią Bramę, codziennie (oprócz wtorku) w godz. 9-17³⁰. Wielbicieli sztuki egzotycznych kontynentów na pewno trafią do Luwru bez trudu.

DARIUSZ DŁUGOSZ
(MUZEUM LUWRU)



Polska - Francja - świat

Ustawa o skróceniu tygodniowego czasu pracy do 35 godzin obowiązuje we Francji zasadniczo od 1 lutego br. Nic jednak właściwie nie zostało jeszcze rozegrane, ciągle jest wiele konfliktów społecznych, i prawdopodobnie nigdy się nie dowiemy ile nowych miejsc pracy dzięki ustawie zostało stworzonych - to znaczy, czy zasadniczy cel inicjatywy minister spraw socjalnych, pracy i solidarności - Martine Aubry został osiągnięty. Jeżeli wzrost ekonomiczny się utrzyma, to bezrobocie i tak spadnie, a konkretne wyniki francuskiej ustawy utoną w ogólnej euforii. Z tych samych przyczyn nie dojdzie do katastrof przepowiadanych przez największych pesymistów. Tak czy owak, trzeba będzie jeszcze poczekać i wstrzymać się z ocenami. Po pierwsze, przedsiębiorstwa zatrudniające mniej niż 20 pracowników mają jeszcze czas na wprowadzenie ustawy o 35 godzinach. Termin przesunięto im na rok 2002. Po drugie, okres przewidziany na zawarcie umowy pracodawca-pracownicy wynosi 7 miesięcy - drugie tyle jest potrzebne na wprowadzenie jej w życie. Wszystko to odsuwa moment, w którym będzie można powiedzieć, czy skrócenie czasu pracy dało rzeczywiste owoce, czy też było tylko niepotrzebnym i bardzo kosztownym kaprysem.

Za taki kaprys - wręcz herezję - francuskie reformy uważane są w Wielkiej Brytanii - kraju, w którym pracuje się średnio 44 godziny tygodniowo. Jedna trzecia brytyjskich pracowników wyższego stopnia (we Francji określanych terminem „cadres”) pracuje grubo ponad 48 godzin, łamiąc zresztą tym samym przepisy Unii Europejskiej ograniczające czas pracy. Nikomu nie przychodzi do głowy, by wzorować się na Francji. Zdaniem większości pracodawców, rząd nie powinien się mieszać do negocjacji między pracodawcami a zatrudnionymi. Podkreśla się też, że ekonomiczne sukcesy Wielkiej Brytanii i niewysoki poziom bezrobocia to wynik całkowitej swobody pozostawionej - w imię pragmatyzmu - prawom rynku. Nie od rzeczy będzie jednak dodać, że ogromne uelastycznienie zasad zatrudnienia wiąże się w Wielkiej Brytanii z ofertami pracy tymczasowej lub niepełnowymiarowej. Statystyki bezrobocia w konsekwencji są niskie, ale nie ulega wątpliwości, że ludzie zatrudnieni czasowo lub na ćwierć czy pół etatu woleliby pracować i zarabiać więcej.

W Wielkiej Brytanii istnieją oczywiście związki zawodowe, ale na razie ich głównym celem jest nakłanianie pracodawców do respektowania dyrektywy europejskiej o 48 godzinnym tygodniu pracy. Tydzień „à la

française” pozostaje pieśnią dalekiej przyszłości.

Bardziej „zniuanowane” stanowisko wobec problemu skrócenia czasu pracy zajmują Niemcy, gdzie w wielu działach gospodarki, między innymi w metalurgii, przemyśle drzewnym, papierniczym i w drukarniach 35 - godzinny tydzień pracy obowiązuje już od 1995 roku. Opinia publiczna jest raczej obojętna, ale niemieckie związki zawodowe przyglądają się z uwagą eksperymentowi francuskiemu. Pracodawcy są oczywiście przeciwni. Przedsiębiorcy uważają, że redukcja czasu pracy przynosi przede wszystkim dodatkowe obciążenia dla zakładu pracy, przyczyniając się minimalnie do rekrutacji nowych pracowników. Potężny związek zawodowy metalowców IG Metal odpowiada na to, że w niemieckiej metalurgii od czasu zastosowania skróconego tygodnia pracy powstało lub zostało utrzymanych 290 tysięcy miejsc pracy.

Rząd Gerharda Schrödera - mimo, że socjalistyczny - nie zamierza jednak rozciągać w najbliższym czasie doświadczenia metalurgii na pozostałe działy gospodarki. Postanowił być ostrożny.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

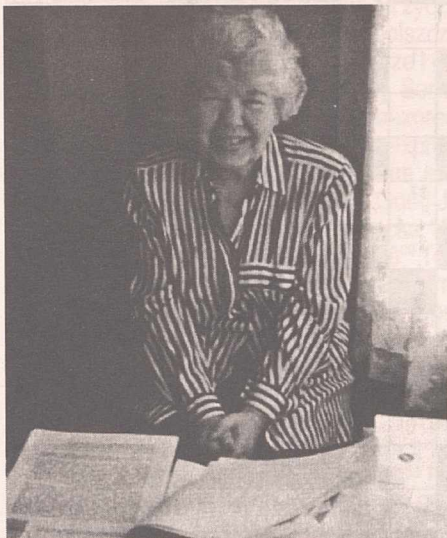


Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

WIELKA BRYTANIA

□ Znaną i cenioną tłumaczką i historykiem literatury jest mieszkająca od lat w Londynie prof. Alicja Moskalowa po-



chodząca rodem z Krakowa.

Studiowała filologię rosyjską na Uniwersytecie Warszawskim (1954-57), a doktorat z filozofii uzyskała na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie. W latach 1965-77 pracowała w bibliotekarstwie brytyjskim, zajmując się szkoleniem bibliotekarzy. Wykładowca literatury słowiańskiej w Ealing College (obecnie Thames University) w Londynie (1970-80); pracownik naukowy - kierownik Kursu Dziejów Kultury Polskiej (1972), wykładowca (1973-85), profesor teorii i historii literatury polskiej (1985-), prodziekan Wydziału Humanistycznego (1985-86), dziekan Wydziału Humanistycznego (1986-90), prorektor (1986-90) Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie (1973-); wykładowca literatury i historii kultury polskiej na Uniwersytecie Letnim Jana Pawła II w Rzymie (1991). Od 1994 współpracuje z International Baccalaureate Organisation w Genewie, w charakterze starszego egzaminatora z literatury polskiej i światowej. Autorka artykułów, felietonów i szkiców na tematy literackie w prasie polskiej i polonijnej, m.in.: «Poezja» (Warszawa), «Pamiętnik Literacki» (Londyn), «Gazeta Niedzielną» (Londyn), «Tydzień Polski» (Londyn), «Kultura» (Paryż), «Universitas» (Zurich) oraz przekładów z języka angielskiego na polski, prac redakcyjnych i edytorskich. Uczestniczka kongresów, konferencji i sympozjów naukowych w Wielkiej Brytanii, Polsce i Niemczech (m.in. Kongres Kultury Polskiej w Londynie). Członek: Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (wiceprezes 1998-) 1980-,

Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie 1980-.

WŁOCHY

□ Stowarzyszenie Kulturalne «Amaroma» Przyjaźń Włosko-Polska, działające na terenie Rzymu od 1996 informuje o uruchomieniu usług w zakresie rezerwacji i zakwaterowań turystów indywidualnych oraz grup rodzinnych w apartamentach prywatnych po przystępnych cenach. Ponadto uruchomiło serwis informacyjny z obsługą w języku polskim zapewniając turystom wszechstronną opiekę oraz udzielając wskazówek w wyborze interesujących imprez kulturalnych i manifestacji religijnych organizowanych z okazji Jubileuszu Roku 2000. Służy również pomocą przy rezerwacji i zakupie biletów na imprezy. Szczegółowe informacje dotyczące warunków pobytu w proponowanych apartamentach można uzyskać kontaktując się bezpośrednio ze Stowarzyszeniem od poniedziałku do piątku w godz. 15-18: tel. +39 06 3550 7212; fax 2331 6472; e-mail: amaroma@tiscalinet.it

□ W marcu w Osoppo (Udine) odbyło się uroczyste otwarcie Polskiej Biblioteki im. Adama Mickiewicza. Dzięki staraniom Włosko-Polskiego Koła Kulturalnego Regionu Friuli-Venecja-Giulia i jego prezesce Henryce Wesołowskiej, realizację biblioteki i uroczyste jej otwarcie poparło finansowo wielu sponsorów.

FRANCJA

□ W Stacji Naukowej PAN w Paryżu gościli profesorowie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach. Rektor WSP prof. Adam Massalski poświęcił swój wykład tradycjom szkolnictwa wyższego w Kielcach, natomiast prof. Wiesław Caban, dyrektor Instytutu Historii mówił o Polakach w Rosji w XIX i XX w. 18 maja o godz. 19 w Stacji wykład pt. *La Res Publica Polono-Lituanienne était-elle le vassal de l'Empire Ottoman* głosił prof. Dariusz Kołodziejczyk z Uniwersytetu Warszawskiego. Natomiast 24 maja dr hab. Wojciech Falkowski z UNESCO będzie mówił nt. *Le déclin des empires. L'exemple de Carolingiens*.

□ W wieku 61 lat zmarł w Paryżu Gabriel Meretik - polski i francuski dziennikarz, autor głośnej, wydanej w obu krajach książki *Noc generała* (o 13 grudnia 1981), wypróbowany przyjaciel opozycji demokratycznej z czasów PRL-u i ruchu «Solidarność». W latach 1990. mieszkał na zmianę we Francji i w Polsce. Ostatnio napisał książkę *Kryptonim Luksemburg*, nawiązującą do afery Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego

BRAZYLIA

□ Nakładem Centrum Studiów Latinoamerykańskich Uniwersytetu Warszaw-

skiego ukazał się „Słownik biograficzny Polonii brazylijskiej”, którego autorem jest polski ksiądz Zdzisław Malczewski T.Chr., który od 20 lat mieszka w Brazylii, a od 1995 r. pełni funkcję prowincjała Towarzystwa Chrystusowego w Ameryce Południowej. W słowniku zaprezentowano 187 biogramów (postacie historyczne i współcześnie żyjące) w dziesięciu rozdziałach: artyści; arystokracja; duchowni; medycyna; naukowcy i nauczyciele akademicy; pisarze, poeci, publicyści; politycy; prawnicy; przedsiębiorcy i przedstawiciele różnych zawodów; wojskowi.

USA

□ Muzeum Polskie w Ameryce zorganizowało wystawę «Polish art Deco». Zaprezentowano na niej malarstwo, grafikę, rzeźbę i plakaty z lat trzydziestych, pochodzące w większości z polskiego pawilonu nowojorskiej Wystawy Światowej z 1939 roku.

POLSKA

□ W okresie wakacyjnym br. Biuro Zarządu Krajowego Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» w Warszawie organizuje, m.in.: obóz turystyczno-żeglarski w Wieleniu dla młodzieży w wieku 15-18 lat; warsztaty filmowo-plastyczne w Wołowie dla młodzieży w wieku 14-18 lat; obóz konny w Kortowie dla dzieci i młodzieży w wieku 12-18 lat; obóz języka polskiego w Jantarze dla dzieci i młodzieży w wieku 12-18 lat; obóz ekologiczny w Szczawnicy dla dzieci i młodzieży w wieku 12-18 lat. Wszyscy zainteresowani udziałem w obozach proszeni są o kontakt: Stowarzyszenie «Wspólnota Polska», ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa; tel. 00 48 22 826 20 41, fax 00 48 22 828 63 48.

□ Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Stowarzyszenie Kręgów Wszędobylskich organizuje międzynarodowy konkurs na bajkę lub baśń słowiańską. Bajkę lub baśń, prozę lub wierszem, nie dłuższą niż znormalizowane 10 stron maszynopisu (akceptowane są czytelne rękopisy, a tekst z własnymi ilustracjami będzie oceniany dodatkowo) wraz z nazwiskiem, imieniem, wiekiem i adresem oraz krótką informacją o autorze należy przysyłać do 30 września pod adresem: Stowarzyszenie Kręgów Wszędobylskich - ul. Broniewskiego 99a, 01-876 Warszawa.

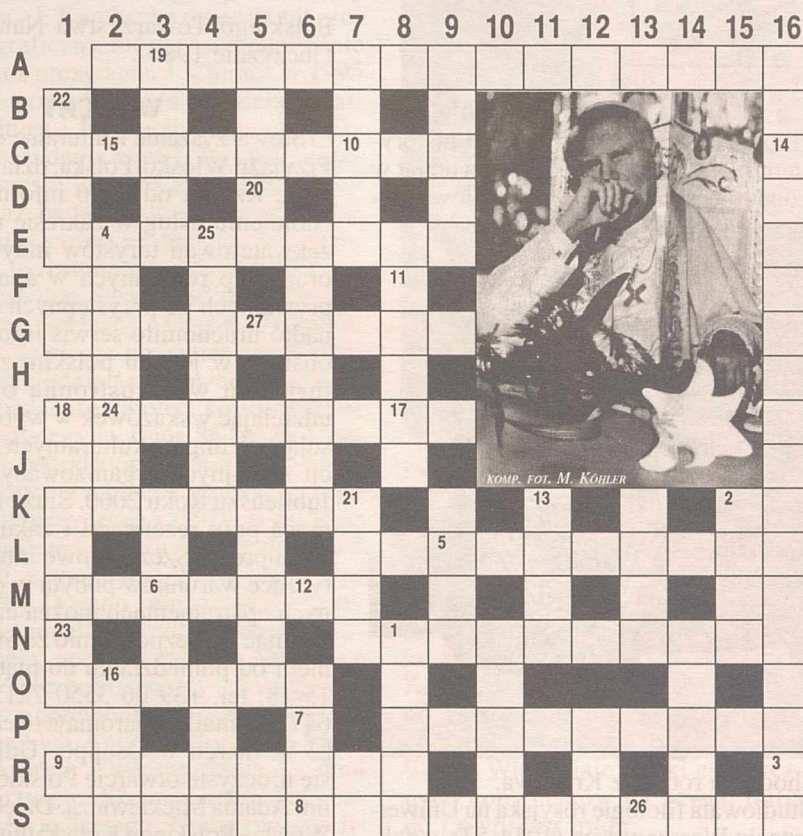
□ Bolesławskie Towarzystwo Fotograficzne (ul. Kubika 1a, 59-700 Bolesławiec) informuje o organizowanym XIV Ogólnopolskim i Polonijnym Przeglądzie Fotografii Młodzieżowej pod hasłem «Polska Młodzież 2000». Zainteresowani udziałem w konkursie proszeni są o kontakt listowny z organizatorem w celu otrzymania regulaminu. Tel. domowy komisarzy konkursu + 48 75 732 25 22 w godz. 20-22.

KRZYŻÓWKA NA DZIEŃ URODZIN - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo: A-2. Religia, której istotą jest wiara w Jezusa Chrystusa; C-1. Pąs; E-1. Wyroby ceramiczne; G-1. Jeden z ustanowionych przez Chrystusa; I-1. Roślina z rodziny astrowatych, pochodząca z Wysp Kanaryjskich: starzec purpurowy, popielnik; K-1. Utwór instrumentalno-wokalny o uroczystym nastroju; L-7. Uroczyste nabożeństwo wielkanocne; M-1. Na piersi katolika; N-7. Odbiorczyni listu; O-1. Krzew ogrodowy o kwaskowatych owocach; P-8. Naucza zasad religii chrześcijańskiej; R-1. Miejscowość w której urodził się nasz Papież; S-8. Specjalista zajmujący się planowaniem przestrzennym wsi i obszarów rolnych.

Pionowo: 1-B. Ruchome schodki okrętowe; 1-K. Szata liturgiczna; 2-E. Instrument dęty z gliny lub porcelany; 2-O. Opad atmosferyczny; 3-A. Zdolność dostrzegania zabawnych stron życia; 3-K. Punkt na sferze niebieskiej przeciwległy zenitowi; 4-E. Pierwszy Sakrament; 4-O. Wielki poemat epicki, epepeja; 5-A. Ogrodowy chwast; 5-K. Zbiór map; 6-E. Pantera; 6-O. Zespół złożony z trzech instrumentalistów; 7-A. Orszak królewski; 7-K. Korab Noego; 8-E. Gęste płótno bawełniane, brązowo-żółte z silnym połyskiem; 8-N. Robotnik portowy; 9-A. Rodzaj zamszu; 9-K. Urok wdzięku; 10-N. Związek organiczny powstały w wyniku działania kwasu na alkohol; 11-K. Sportowy ubiór; 12-P. Przedmiot zamierzonych działań; 13-K. Popularna na Śląsku gra w karty; 14-N. Atramentowa plama; 15-K. Hańba, dys-honor; 16-A. Antonim wzmocnienia; 16-O. Pensja aktora.

Litery z ponumerowanych pól, czytane kolejno, utworzą rozwiązanie, którego treść jest serdecznym życzeniem urodzinowym, składanym dla naszego Papieża przez miłośników rozrywek umysłowych. Życzymy powodzenia i czekamy na rozwiązania. (Redakcja)



Rozwiązanie krzyżówki „Wiosennej” (G.K. nr 13/00).

Poziomo: orangutan, kurz, mrówkojad, Horn, palto, Oliwa, pracz, salto, odwet, kowal, Akaba, odór, hipopotam, elki, tarantula. **Pionowo:** nosorożec, rura, wiewiórka, nawa, pasta, umowa, Kwisa, lalka, amant, broda, opoka, kuropatwa, kort, faul, szynszyla.

Rozwiązanie brzmi: SKOWRONEK.

Rozwiązanie krzyżówki „Wielkopostnej” - 1 (G.K. nr 14/00).

Poziomo: kapłan, pożar, ironia, siano, dwunasta, pokrzywa, tenor, osnowa, beret, palacz. **Pionowo:** ksiądz, feler, piorun, poker, aligator, starosta, fonia, synowa, panna, malarz.

Rozwiązanie brzmi: W KRZYŻU CIERPIENIE.

Dokończenie ze str. 10-11

TERAZ POLSKA...

Wg Finkelsteina JCC zamieści w prasie ogłoszenia z apelem o zgłaszanie się po odszkodowania (takie ogłoszenia już się pojawiły, np. w prasie francuskiej - przyp. J.K.), ale zgłosi się na nie nie więcej jak... 20 tys. osób. Ponieważ połowa nie będzie mogła udokumentować prawa do odszkodowania, ostatecznie otrzyma je tylko ok. 10 tys. ludzi. Reszta pieniędzy zostanie dla... Światowego Kongresu Żydów - mówi Finkelstein, który uważa, że „żydowskie organizacje robią z holocaustu intratny biznes”.

Obecnie - wg rozmówcy polskiego dziennika - „Polacy są kolejni na liście. Strategia przetestowana w przypadku Szwajcarii i Niemiec będzie wykorzystana do wyłudzenia od Polski gigantycznych odszkodowań. To ma być „wielki fian” - uważa Finkelstein. Jego zdaniem w przypadku naszego kraju mówi się o mieniu żydowskim wartym kilkadziesiąt miliardów dolarów. „Ta akcja już się za-

częła” dodaje. Mają świadczyć o tym złożone już pozwy tych samych adwokatów i osoba Alana Havesi, który wybiera się do Warszawy. W Kongresie USA leży już wniosek o przesłuchania, a niezawodny Eizenstat wkrótce przystąpi do działania...

Norman Finkelstein udziela naszym władzom kilku porad: „nie powinno podejmować się negocjacji z szantażystami. Zwłaszcza, że oni w dużym stopniu blefują i czekają, jaka będzie reakcja. Gdy raz się ustąpi, to wcześniej czy później pojawią się kolejne roszczenia. (...) Jeśli Polska pójdzie na jakieś ustępstwa, to jestem pewien, że za jakiś czas, gdy Polska stanie się słabsza, WJC ponownie zjawi się z wyciągniętą ręką. Przewodniczący WJC Adgar Bronfman lata swoim prywatnym odrzutowcem i twierdzi, że potrzebuje pieniędzy dla «biednych» ofiar. Ja bym mu odpowiedział - proszę pana, ma pan własny majątek o wartości ponad 3 miliardów \$, dlaczego się pan nie podzieli nim z ofiarami, starczy aż nadto. Niech pan zostawi Polskę w spokoju.”

Tyle rady i spostrzeżenia Normana G. Finkelsteina zamieszczone w dzienni-

ku „Rzeczpospolita”. Dodajmy, że ten politolog żydowskiego pochodzenia nie ma żadnego sentymentu dla Polski, przyznaje wręcz, że jego rodzice pochodzący z naszego kraju nienawidzili Polaków. Jednak czynienie z Holocaustu interesu razi wszystkich uczciwych ludzi. Argument ten jest też szansą dla Polski i szansą przebicia się z własną opinią do światowych mediów. Wątpliwe jednak, by zdecydowanej postawy można oczekiwać od obecnych władz. Premier J. Buzek, histerycznie obiecujący zamknięcie w sposób administracyjny pewnego tygodnika, za rzekome antysemitckie treści, stanowi tu przykład ustepliwości, którą w ramach akcji „teraz Polska” środowiska związane z WJC potrafią beznamiętnie wykorzystać.



JAN KCIUK

TV POLONIA

OD 22 DO 28 MAJA

PONIEDZIAŁEK 22 MAJA

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Giełda 8⁴⁵ Czasy - magazyn katolicki 9⁰⁰ Klan - serial 9²⁰ Domowe przedszkole 9⁴⁵ Dwa księżycy - film fab. 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ 7 dni świat 12⁴⁵ Klan - serial 13¹⁰ Spojrzenia na Polskę 13³⁰ Lalka - serial 14⁵⁰ Teledyski na życzenie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 15²⁵ 360 stopni dookoła ciała: Nasze zęby - magazyn medyczny 16⁰⁰ Muzyczny Serwis Jedyńki 16¹⁰ Rower Błażeja 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁰ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Przybysze z Matplanety - program edukacyjny 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ To ja zabiłem - film fab. 21³⁰ Kulisy PRL-u 21⁵⁵ Program publicystyczny 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Jana Tarasina podróż sentymentalna - film dok. 23³⁰ Warszawska Jesień - Północ '98 0⁰⁰ Monitor 0³⁵ Program krajoznawczy 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Przypód kilka wróbla Cwirka - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ To ja zabiłem - film fab. 3³⁰ Kulisy PRL-u 3⁵⁵ Program publicystyczny 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Jana Tarasina podróż sentymentalna - film dok. 5³⁰ Warszawska Jesień - Północ '98.

WTOREK 23 MAJA

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Giełda 8⁴⁵ Panteon - wydarzenia kulturalne 9⁰⁰ Klan - serial 9³⁰ Dwa światy - serial 10⁰⁰ To ja zabiłem - film fab. 11³⁰ Program publicystyczny 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Kocham kino 12⁴⁵ Klan - serial 13¹⁰ Ludzki świat 13³⁰ Sportowy tydzień 14³⁰ Magazyn Polonijny z Ukrainy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Twarz w twarz z Europą 15⁵⁵ Rozmowa dnia 16⁰⁰ Muzyczny Serwis Jedyńki 16¹⁰ Rower Błażeja 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁰ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Dwa światy - serial 17⁴⁵ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 18¹⁰ Program krajoznawczy 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Dekalog V - film 21⁰⁰ Dalecy - Bliscy - program publicystyczny 21³⁰ Fronda 22⁰⁰ Salon Lwowski 22²⁰ Wiadomości polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 23⁴⁰ Program publicystyczny 0⁰⁰ Monitor 0³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Kaśka i Baśka - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Dekalog V - film 3⁰⁰ Dalecy - Bliscy - program publicystyczny 3³⁰ Fronda 4⁰⁰ Salon Lwowski 4¹⁵ Wiadomości polonijne 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 5⁴⁰ Program publicystyczny.

ŚRODA 24 MAJA

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Giełda 8⁴⁵ Ludzie listy piszą 9⁰⁵ Klan - serial 9³⁰ Ala i As 10⁰⁰ Dekalog V - film 11⁰⁰ Dalecy - Bliscy - Program publicystyczny 11³⁰ Fronda 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Gościniec - magazyn kultury ludowej 12⁴⁵ Klan - serial 13¹⁰ Mówi się...

- poradnik 13³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 13⁵⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 14¹⁵ Wiadomości polonijne 14³⁰ Oto Polska - program 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kwadrans na kawę 15²⁵ Zabytkowe ogrody w Warszawie 15³⁵ Rozmowa dnia 16⁰⁰ Muzyczny Serwis Jedyńki 16¹⁰ Rower Błażeja 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁰ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Ala i As 17⁴⁵ Magazyn olimpijski 18¹⁰ Magazyn informacji turystycznej 18³⁰ Teledyski na życzenie 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Kapitan Conrad - serial 20⁵⁵ Literatura Polska od A do Z 21¹⁰ Historia Festiwalu Opolskich odc. 2 22⁰⁰ Anima 22²⁰ Wiadomości polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Forum - program publicystyczny 23⁴⁵ Panteon - wydarzenia kulturalne 0⁰⁰ Monitor 0³⁵ Magazyn informacji turystycznej 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Kocur Wawrzyniec i Przyjaciele - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Kapitan Conrad - serial 2⁵⁵ Literatura Polska od A do Z 3¹⁰ Historia Festiwalu Opolskich odc. 2 4⁰⁰ Anima 4²⁰ Wiadomości polonijne 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Forum - program publicystyczny 5⁴⁵ Panteon - wydarzenia kulturalne.

CZWARTEK 25 MAJA

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Giełda 8⁴⁵ Anima 9⁰⁵ Złotopolscy - serial 9³⁰ Quasimodo - dla dzieci 10⁰⁰ Kapitan Conrad - serial 10⁵⁵ Literatura Polska od A do Z 11¹⁰ Historia Festiwalu Opolskich odc. 2 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Mdm - program rozrywkowy 12⁴⁵ Złotopolscy - serial 13¹⁰ Program krajoznawczy 13³⁰ Magazyn olimpijski 13⁵⁵ Magazyn informacji turystycznej 14²⁰ Wiadomości polonijne 14³⁰ Magazyn Polonijny z Wielkiej Brytanii 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Pod opiekę Matki Bożej - reportaż 15³⁵ Rozmowa dnia 16⁰⁰ Muzyczny Serwis Jedyńki 16¹⁰ Rower Błażeja 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁰ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Quasimodo - dla dzieci 17⁴⁵ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 18¹⁰ Credo 2000 - magazyn katolicki 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Żywy Łazik z Tormesu 21³⁰ Siedem Grzechów Głównych po góralsku: Pijaństwo 21⁵⁰ Międzynarodowe Targi Muzyczne w Cannes - reportaż 22²⁰ Wiadomości polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 0⁰⁰ Monitor 0³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 0⁵⁵ Złotopolscy - serial 1²⁰ Dziwne przygody Koziołka Matołka - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Teatr Telewizji: Żywy Łazik z Tormesu 3²⁵ Pijaństwo 3⁴⁵ Międzynarodowe Targi Muzyczne w Cannes 4²⁰ Wiadomości polonijne 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki.

PIĄTEK 26 MAJA

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Giełda 8⁴⁵ Salon Lwowski 9⁰⁰ Złotopolscy - serial 9³⁰ Koszałek Opalek - dla dzieci 9⁵⁰ Bajeczka o wróźce - dla dzieci 10⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 11⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Program publicystyczny 12⁴⁵ Złotopolscy - serial 13¹⁰ Ludzie listy piszą 13³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 13⁵⁵ Cre-

do 2000 - magazyn katolicki 14²⁰ Wiadomości polonijne 14³⁰ Reportaż polonijny 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Program publicystyczny 15³⁵ Rozmowa dnia 16⁰⁰ Muzyczny Serwis Jedyńki 16¹⁰ Rower Błażeja 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁰ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Ciuchcia - dla dzieci 17⁴⁵ Hity satelity 18⁰⁵ Magazyn kulturalny 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Teraz Polonia 21⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 22⁰⁰ Mdm - program rozrywkowy 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Spojrzenia na Polskę 23¹⁵ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0³⁵ Hity satelity 0⁵⁵ Złotopolscy - serial 1²⁰ Mały pingwin Pik-Pok - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Teraz Polonia 3⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 4⁰⁰ Mdm - program rozrywkowy 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Spojrzenia na Polskę 5¹⁵ Kraina uśmiechu - program muzyczny.

SOBOTA 27 MAJA

6⁰⁰ Capital City - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia (w języku migowym) 7³⁰ Klan / 3 / - serial 8⁴⁵ Ziarano - program katolicki 9¹⁰ 5-10-15 - dla dzieci 9³⁰ Babar - serial 10⁰⁰ Hity satelity 10¹⁵ Brawo bis 11³⁰ Pegaz tygodnia - magazyn kulturalny 11⁴⁵ Rodowody niepokornych - film dok. 12⁴⁵ Czarne chmury - serial 13⁴⁰ Świat dzieckiem podszty - reportaż 14¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 14³⁰ Kocham Polskę - teleturniej 15⁰⁰ Małe ojczyzny - film dok. 15⁴⁰ Ludzie listy piszą 16⁰⁰ Skarbiec - magazyn 16³⁰ Magazyn Polonijny z Niemiec 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Mówi się... - poradnik 17³⁵ Hulaj dusza - program 18¹⁵ Alternatywy 4 - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Piękna nieznajoma - film 21²⁰ OTTO 2000 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 0⁰⁰ Sportowa sobota 0²⁰ Alternatywy 4 - serial 1²⁰ Film pod strasznym tytułem 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Piękna nieznajoma - film fab. 3²⁰ OTTO 2000 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ List z argentyń - film dok.

NIEDZIELA 28 MAJA

6⁰⁰ Alternatywy 4 - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Ballada o straszliwej zbrodni na Makowskiej Górze - reportaż 7⁴⁰ Złotopolscy / 2 / - serial 8³⁵ Zwierzątko ze sklepu - serial 9⁰⁰ Ala i As 9³⁰ Johannes Brahms - II Koncert fortepianowy B-dur 10³⁰ Ostatni kurs - film fab. 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Czasy - magazyn katolicki 12³⁰ Skrzydła wiatru - reportaż 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14¹⁵ Teatr dla Dzieci: Babcia na jabłoni 14⁵⁰ Teledyski na życzenie 15⁰⁰ Replay czyli Powtórka 15³⁰ Podwieczorek...z Polonią 16¹⁵ Spotkanie z Polonią 16³⁰ Magazyn Polonijny z Węgier 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Lalka - serial 18⁴⁵ Dziennik tv J.Fedorowicza 18⁵⁵ Program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Oszołomienie - dramat 21³⁵ Mazurska Biesiada Kabaretowa na bis 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Dozwolone od lat 40-tu - program muzyczny 23⁵⁰ Sportowa niedziela 0²⁰ Podwieczorek...z Polonią 1⁰⁵ Spotkanie z Polonią 1²⁰ Wielka podróż Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Oszołomienie - dramat 3³⁵ Mazurska Biesiada Kabaretowa na bis 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Dozwolone od lat 40-tu.

Ciąg dalszy ze str. 8-9

„PRAGNIENIE ZROZUMIENIA DRUGIEJ OSOBY” ROZMOWA KAI Z VACLAVEM HAVLEM

- Naturalnie, uważam to za niezmiernie ważne właśnie z tych powodów, o których mówiliśmy. To, co głosi Papież, staje się sprawą nie tylko ludzi jednego wyznania, ale staje się niejako wspólną wartością dla wszystkich. Przesłanie Jana Pawła II niesie w sobie wielki potencjał ekumeniczny, potencjał tolerancji. Jest to niezwykle ważne posłannictwo, dla wszystkich zrozumiałe, niezależnie od tego czy są chrześcijanami. Na tym m.in. polega niezwykle znaczenie obecnego pontyfikatu.

- *Podczas papieskich podróży widać ogromne zafascynowanie młodzieży z całego świata postacią Jana Pawła II. Skąd - zdaniem Pana - ta fascynacja, z czego ona wynika, co jest jej powodem? Dlaczego młodzież świata kocha Papieża?*

- Przyczyn jest wiele, ale dwie - moim zdaniem - są najważniejsze. Mamy wśród dzisiejszej młodzieży poczucie pewnej pustki i świadomości sytuacji bez wyjścia, w jakiej znalazła się cywilizacja ateistyczna. To z kolei rodzi tęsknotę do duchowego posłannictwa. Takie właśnie posłannictwo młodzi utożsamiają z osobą dzisiejszego Papieża. To oczekiwanie spotyka się z charyzmatyczną osobowością Jana Pawła II. To jest osobowość, z której emanuje coś niezwykłego, co trudno opisać. Papież, z którym spotykałem się wielokrotnie, jest naprawdę osobowością, i mogę powiedzieć, że jesteśmy przyjaciółmi. Po raz pierwszy widziałem się z nim w marcu czy w kwietniu 1990 roku, kiedy przyjechał tutaj z pielgrzymką. Nagle uświadomiłem sobie, że faktycznie spowiadam się przed Nim, choć nie mam zwyczaju chodzić do spowiedzi, nie jestem bowiem praktykującym katolikiem. Jednak po kilku minutach odczułem taką potrzebę, ponieważ z osoby Papieża emanuje ogromne pragnienie zrozumienia drugiej osoby. Odnajduję w nim kogoś godnego zaufania i człowieka obdarzonego wielką charyzmą.

- *Czy Pańskim zdaniem, jako wybitnego dramaturga, bo przecież nie Prezydenta tylko, literacka przeszłość Jana Pawła II pomaga mu czy też przeszkadza w pełnieniu niezwyklej misji w świecie?*

- Z całą pewnością pomaga. Co najmniej dlatego, że przeszłość Papieża i jego literackie doświadczenie, w naturalny sposób skłania go do niekonwencjonalnych sformułowań. Nie używa stereotypowych fraz, ale zarówno w rozmowie, jak i podczas kazań jest zdolny do posługiwania się naturalnym, ludzkim językiem. Nie ogranicza się wyłącznie do tego, co przygotowują jego zawodowi doradcy.

- *W 1990 roku użył Pan sformułowania mówiącego, że nie wie Pan co to jest cud, ale jeśli coś takiego istnieje, to jest to przyjazd Papieża do ówczesnej Czechosłowacji. Później Papież wystąpił w pańskiej audycji radiowej „Rozmowy w Lanach”. Taki fakt nie zdarzył się nigdy, ani wcześniej, ani później. Kim dla Pana obojście jest Jan Paweł II?*

- Jest to wielka osobistość współczesnego świata. Bez Niego i bez śladów, które po sobie pozostawia, trudno byłoby sobie ten dzisiejszy świat wyobrazić. Doskonale pamiętam co wówczas powiedziałem: „Nie wiem czy dokładnie wiem co to jest cud, ale właśnie to wydaje mi się cudem”. Przyjazd do Czech nie było wcale oczywiste. Przecież Papież planuje swoje podróże apostolskie na kilka lat naprzód. Pierwszego stycznia podczas mojego orędzia noworocznego publicznie zaprosiłem Papieża. Po czterech miesiącach Jan Paweł II już tu był. Z pewnością uczynił dla nas wyjątek, bowiem wyczuwał ogromne znaczenie zmian, które się tu wówczas dokonywały. Był to niezwykle okres, pełen nadziei, radości i poświęceń, wiary w nową przyszłość, jaka otwierała się przed nami. Dla mnie obojście są to niezapomniane doświadczenia życiowe.

- *Panie Prezydencie, Papież mówi, że artysta jest tłumaczem tajemnicy człowieka i że wielka sztuka opiera się na tajemnicy istnienia. Czy Pan jako dramaturg, jako artysta postrzega to podobnie?*

- Myślę, że jest to dokładnie tak. Sam mam osobiste doświadczenia w tej dziedzinie i wiem, że w szczęśliwych momentach mojej twórczości, ta sama intuicja była moim przewodnikiem. Pisząc, miałem wrażenie, że stawiałem się tak jakby medium czegoś tajemniczego, co jest poza mną i nie jest na pierwszy rzut oka dostrzegalne, co zdecydowanie zmusza autora do wykroczenia poza pierwotne plany. Przez całe życie twierdziłem, że sztuka teatralna powinna być mądrzejsza od jej autora. Niedobrze się dzieje, jest wręcz podejrzan, kiedy autor jest mądrzejszy niż sama sztuka i ciągle ją komentuje. Sztuka powinna zaskakiwać go sensem, który można z niej wyczytać. Powtarzam, Jan Paweł II jest dla mnie kimś bardzo bliskim, wciąż mnie zaskakuje swoją osobowością, jest też kimś, kto mnie inspirował.

ROZMAWIAŁ TOMASZ KRÓLAK (KAI)
(TEUM. MAJA PIOTROWSKA)

PAMIĘCI ŚP. BRATA WŁADYSŁAWA SZYNAKIEWICZA TELEGRAMY KONDOLENCYJNE (SKIEROWANE NA RĘCE REKTORA PMK WE FRANCJI)

Warszawa, 8 maja 2000 r.

Przewielebny Księżu Rektorze,
Lączę się w żalobie Polonii i Polaków we Francji w związku ze śmiercią Brata Władysława Szynakiewicza, Chrystusowca. Doczekanie sędziwego wieku w ciągłej pomocy w duszpasterstwie Rodaków czyniły z Niego chodzącą kronikę wydarzeń polonijnych, ale i świadectwa wiary danego przez Polaków we Francji.

Bogu polecam Jego szlachetną duszę.

JÓZEF KARDYNAŁ GLEMP
PRYMAS POLSKI

Rzym, 4 maja 2000

Czcigodny Księżu Rektorze,
Pragnę na ręce Czcigodnego Księdza Rektora przesłać moje szczere kondolencje z powodu zgonu Brata Władysława. Zmarły Brat Władysław przyszedł do Rektoratu Misji Polskiej w Paryżu zaraz po wojnie. Był w Rektoracie prawie że instytucją. Znał wszystkich kapłanów, znał wiele spraw administracyjnych i również był znany przez bardzo wielu. Przez lata był jednym z organizatorów pielgrzymek do Lourdes i był zawsze oddany służbie przy ołtarzu. Posługę spełniał mimo podeszłego już wieku z wielką pobożnością i sumiennnością. Jego odejście będzie dużą pustką w Rektoracie i przy Kościele Polskim w Paryżu. Niestety, już wcześniejsze, podjęte zobowiązania nie pozwalają mi na udział w pogrzebie. Pragnę jednak zapewnić Czcigodnego Księdza Rektora, Współpracowników, a szczególnie przełożonych Towarzystwa Chrystusowego, do którego zmarły brat należał, o mojej duchowej łączności w żalobie i modlitwie, zwłaszcza w dniu pogrzebu. Wierzę, że Bóg, któremu przez tyle lat Brat Władysław wiernie służył, przyjmie go do szczęśliwości wiecznej.

ABP SZCZEPAN WESOŁY

Warszawa, 4 maja 2000 roku

Przewielebny Księżu Rektorze,
Wzwiązku ze śmiercią Brata Władysława Szynakiewicza pragnę złożyć Przewielebnemu Księdzu Rektorowi i całej Wspólnocie Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu wyrazy serdecznego współczucia. Wraz z Prezbitarium Ordynariatu Polowego modłę się za Brata Władysława, o wieczny spokój Jego duszy.

+ SŁAWOJ LESZEK GŁÓDŹ
BISKUP POŁOWY WOJSKA POLSKIEGO



JESZCZE TROCHĘ ROZMYŚLAŃ HISTORYCZNYCH

Ni zakończenie długoletniej serii artykułów historycznych dla „Głosu Katolickiego”, chciałbym zwrócić uwagę czytelników na dwie sprawy: *najpierw - dzisiaj - na jednego z największych Polaków w historii. W najbliższej przyszłości - na wielkopomne wydarzenie, o którym bardzo dużo osób polskiej narodowości niemal nic nie wie. Te dwa zagadnienia to: król Kazimierz Wielki i układ w Hadziaczu.*

Kazimierz III Wielki, jeden z najwybitniejszych monarchów polskich (1333-1370) powinien przyjść nam do głowy choć na kilka minut w roku obecnym, w 630. rocznicę śmierci tego „ostatniego z Piastów”. Dwa przymiotniki wywołują tu komentarza: Wielki i ostatni. Kazimierz jest jedynym królem Polski, któremu historia przyznała tytuł „Wielkiego”; jest to tym bardziej uderzające, że nie był on wielkim wodzem, nie odniósł żadnego słynnego zwycięstwa, podczas gdy Polacy szczególnie byli czuli na tego rodzaju sukcesy odnoszone przez ich monarchów: pomyślmy o Janie III Sobieskim, który był miernym władcą, ale zyskał olbrzymią sławę dzięki zwycięstwu wiedeńskiemu, którego znaczenie pod względem politycznym jest bez wątpienia dyskusyjne.

Białystok, 5 maja 2000 roku

Przewielebny Księżę Prałacie, Polska Misja Katolicka we Francji i cała Polonia Francuska przeżywa żalobę po śmierci Brata Władysława Szynakiewicza.

Na ręce Księdza Prałata składam wyrazy serdecznego współczucia dla wszystkich, którzy znali i cenili człowieka oddanego Polskiej Misji, rzetelnego i ofiarnego zakonika, który przez ponad 50 lat służył Polakom we Francji.

Jego służba była zawsze pełna radości i dobroci.

Niech bóg w Swoim Miłosierdziu obdarzy go radością wieczną.

+ STANISŁAW SZYMECKI

ARCYBISKUP BIAŁOSTOICKI
Łomża, 8 maja 2000 r.

Przewielebny Ksiądz Prałat
Stanisław Jeż - Rektor

Biskup Stanisław Stefanek z Łomży włącza się w modlitwę o wieczną szczęśliwość swego współbrata śp. Brata Władysława Szynakiewicza, wieloletniego pracownika Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Ks. DR TADEUSZ BRONAKOWSKI
DYREKTOR DOMU BISKUPIEGO

Słowo „ostatni” też podlega dyskusji. Kazimierz był ostatnim Piastem - królem Polski, ale nie ostatnim Piastem w ogóle. Sprawa dość skomplikowana: Bolesław III Krzywousty miał pięciu synów: od jego śmierci w roku 1138 rozpoczyna się okres dzielnicowy, który będzie trwał do roku 1320. Linia śląska Piastów wymarła dopiero w XVII wieku, a podlegała królom Czech, a więc pośrednio Cesarstwu Rzymsko-Niemieckiemu. Linia wielkopolska zakończyła się morderstwem króla Przemysława II w roku 1296. Linia mazowiecka wymarła dopiero w XVI wieku, a posiadłości jej zostały włączone do królestwa polskiego przez Zygmunta I. Linia małopolska wygasła w XII wieku na Bolesławie V Wstydlwym. Do - spokrewnionej z liniami małopolską i mazowiecką - linii kujawskiej należał książę Władysław Łokietek, który zjednoczył państwo i został królem Polski w roku 1320. Jego jedynym synem był Kazimierz Wielki. Tak więc, w chwili jego śmierci (1370) istniały jeszcze linie śląska i mazowiecka, z czego wynika, że „Kujawianie” doszli do tronu nie dla racji genealogicznych, ale dzięki osobistemu dziełu Władysława Łokietka. Na tym porzucmy przymiotniki.

Ateraz zastanówmy się na czym polega wielkość Kazimierza.

Był on przede wszystkim człowiekiem zrównoważonym, który szybko zdał sobie sprawę, że po dwóch wiekach rozbięcia dzielnicowego Polska - która przestała być państwem, z którym się liczone - wymaga pokoju, spokoju i rozwoju; szło więc o olbrzymie dzieło reorganizacji pod każdym niemal względem, o rozwój gospodarczy, co wymagało pokoju. Zanik konfliktów wewnętrznych zbiegł się z silną absolutną władzą królewską. Siła i bogactwo kraju wymagały końca wojen. Dlatego też Kazimierz Wielki zrezygnował ze Śląska na rzecz Czech, a także z Pomorza na rzecz Krzyżaków (a mimo to jest „Wielkim”), ale w ten sposób, że obie z ugód można było ewentualnie zakwestionować i w przyszłości odzyskać obie stracone prowincje.

W kraju zapanowały więc: silna władza, porządek, dostatek. Rozwój państwa był tak szybki, że z Polską zaczęto się na nowo liczyć, a dowodem tego może być „konferencja na szczycie”, zorganizowana przez króla, w Krakowie w roku 1364: zjechali się na nią licznie europejscy monarchowie - z cesarzem na czele.

Nie można oczywiście przemilczeć straty dwu bogatych prowincji, ale wypada uzupełnić, że Kazimierz podbił Ruś Czerwoną - odpowiadającą mniej więcej przedwojennym województwom: lwowskiemu, tarnopolskiemu i stanisławowskiemu. Nie jest to ważne tylko dlatego, że stanowi pewnego rodzaju rekompensatę obu straconych terytoriów zachodnich. Idzie jesz-



cze o coś innego: traktując prawosławnych Rusinów z pełnym wyrozumieniem - zarówno pod względem religijnym jak i polityczno-społecznym król Kazimierz pokazał drogę, na którą prawdopodobnie należało Polsce wejść, drogę konfederacji lub nawet federacji.

Dwoma największymi osiągnięciami Kazimierza są bez wątpienia: założenie w roku 1364, Akademia Krakowska, która należała (na drugim miejscu) do czwórki najstarszych uniwersytetów Europy Środkowej, po Pradze, ale przed Wiedniem i Węgierskim - w mieście Pécs. Warto przy tym zwrócić uwagę na ciekawy szczegół: żaden z tych czterech uniwersytetów nie znajdował się na ziemiach niemieckich, mimo że Wiedeń i Praga leżały w granicach Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Drugim powodem do sławy Kazimierza Wielkiego jest Kodeks Wiślicki; skodyfikowanie prawa w roku 1347 (niemal pięć wieków przed kodeksem napoleońskim) to coś rzeczywiście niezwykłego!

W jaki sposób król zorganizował państwo? Administracja była, że tak powiem, podwójna: urzędnicy prowincjonalni kompletowali kadry urzędników centralnych; jedni i drudzy tworzyli administrację królewską, która nie wykluczała w żadnym wypadku autonomii prowincjonalnej. Sądownictwo, które różniło sprawę cywilne i karne, zostało zreorganizowane tak, jak i wojsko i skarbowość; ta ostatnia ogromnie się poprawiła dzięki ustaleniu nowej, zdrowej monety o stałej wartości („grosz krakowski”). Król dbał też o oświatę, a także (jakie to nowoczesne!) o poziom nauczania języka polskiego - w okresie, kiedy króluje przecież łacina, jedynej język kultury.

Ale to co jest prawdopodobnie najbardziej uderzające, to stosunek króla do spraw gospodarczych i do stanów społecznych. Kazimierz otaczał szczególną opieką mieszczaństwo i włościaństwo, inaczej mówiąc stany, które produkowały.

Dokończenie na str. 19



o czym piszą inni w Polsce

Polak - pijak, Polak - alkoholik, to stereotyp ciągle obecny w opinii obcych o nas. Dużo w tym racji, wystarczy bowiem rzucić okiem na przysłowiowe budki z piwem, na koczujące, wąsające się grupki rodaków przebywających za granicą, okupujących pobliża dworców kolejowych i polskich kościołów, aby znaleźć potwierdzenie tej oceny. Czy coś się zmienia?

Zdaniem socjologów pijemy o jedną trzecią alkoholu mniej niż 5 lat temu. Jeśli chodzi o wielkość średniego spożycia, to plasujemy się w trzeciej dziesiątce na świecie, a przed nami znajduje się Luksemburg, Dania, Wielka Brytania i Francja. Z tym, że zachodzi istotna różnica, jeśli chodzi o wzór, styl spożycia alkoholu przez Polaków. Po pierwsze - częściej aniżeli inne społeczeństwa sięgamy po mocne trunki, po drugie - nie pijemy, lecz wlewamy w siebie jednorazowo takie ilości wódki, które powalają mogą przysłowiowego słonia. I jeszcze jedno nas wyróżnia: liczna grupa pije dużo i destrukcyjnie (przekraczanie progu nietrzeźwości). Około 8 proc. Polaków pije ponad miarę, tworząc armię alkoholików. I to jest właśnie problem, który wyróżnia naszych rodaków od społeczeństw cywilizowanych. Na ten temat czytamy w „Rzeczpospolitej” (z 6 maja):

Wyraźnie zmniejszyła się w tej dekadzie tolerancja dla pijących i co w związku z tym się stało? Po prostu wywalono z pracy 90 proc. tych, którzy się upijali. I ci ludzie teraz piją w domu, na ulicy, żyjąc z socjalnych zasiłków. Przeszli do populacji bezrobotnych, co jest nieszczęściem do kwadratu. Stwierdzić można z dużym prawdopodobieństwem, że obszary nasilonego picia pokrywają się z mapą bezrobocia. Natomiast można powiedzieć o pewnej geografii stylu picia. Inaczej i co innego pije się na Śląsku, inaczej np. na Suwalszczyźnie. Ponad 50 proc. alkoholu wypijanego na Opolszczyźnie stanowi piwo, podczas gdy na Suwalszczyźnie ok. 70 proc. wódka. Obszary zwiększonego picia to z jednej strony wschodnia ściana, czyli Chełmskie, Zamojskie, Białostockie, Suwalskie. Z drugiej - oczywiście tereny wokół Koszalina, Słupska - kraina popegeerowska. Jest parę takich miejsc, gdzie średnie spożycie alkoholu jest niższe. Na przykład Małopolska. Być może ma to związek z pewną tradycyjną religijnością mieszkańców tamtego terenu. W Polsce w ostatnich latach radykalnie poprawiliśmy skuteczność leczenia osób uzależnionych od alkoholu. Na stu leczonych alkoholików jeszcze 10 lat temu tylko pięciu przestało pić. Teraz rezygnuje z alkoholu ok. 40 a nawet 50 podopiecznych. Krytyczny moment pojawia się między piętnastym a siedemnastym rokiem życia. Kilka lat temu

z premiedytacją specjaliści od marketingu piwa postawili na młodych Polaków - należało znaleźć przyszłego pewnego konsumenta. Przyciągano młodych, sponsorując atrakcyjne imprezy rockowe, koncerty, zawody sportowe.”

Nie sposób uchronić się od wplecenia elementu z politycznego podwórka: można powiedzieć, że promocyjną rolę odgrywa w tym zakresie również prezydent Kwaśniewski, racząc swoich gości na piknikach 1- majowych i przy innych okazjach beczkami piwa, no i tym samym zdobywa wśród młodych popularność. Marketing polityczny jest silną stroną urzędującego prezydenta.

Na listach rankingowych Kwaśniewski w dalszym ciągu zajmuje czołową pozycję, choć okres Wielkanocy przyniósł pewne zmiany. W badaniach „Pentoru” dla tygodnika „Wprost” (o czym pismo donosi w numerze z 7 maja), sporo zwolenników przybyło premierowi Jerzemu Buzkowi, Marianowi Krzaklewskiemu, ministrowi Bronisławowi Geremekowi i przede wszystkim marszałkowi Sejmu Maciejowi Płażyńskiemu, którego popularność w kwietniu wzrosła o 15 %:

Tylko połowa Polaków podpisuje się jednak pod twierdzeniem, że głowa państwa zajmuje dobrą pozycję dzięki właściwemu wywiązywaniu się z obowiązków. Jeszcze więcej, bo aż 65 proc. rodaków cieszyłoby się, gdyby Kwaśniewski miał lepszych kontrkandydatów, niż ci, którzy do tej pory zadeklarowali swój udział w wyborach. Oznacza to, że Kwaśniewski, przy całej swej zręczności medialnej, wiele zawdzięcza również temu, iż kierownictwo Akcji Wyborczej Solidarność i Unii Wolności nie przyjęło wspólnej strategii wyborczej. Mało kto pamięta o słabości prezydenta, cierpiącego za granicą na... chorobę „nogi”. W mrokach zapomnienia giną też weta, zgłaszane zgodnie z żądaniem SLD. Nawet dla znacznej części swych zwolenników Kwaśniewski ma jednak zasadnicze skazy, których nie udało mu się zmyć. Prawie jedna trzecia elektoratu Kwaśniewskiego, powątpiewa w jego prawdomówność, połowa nie zgadza się ze zdaniem, że spełnia on swe wyborcze obietnice, wreszcie 18 procent mogących na niego głosować odmawia mu bezstronności, a właśnie mit polityka wnoszącego się ponad podziały stara się eksploatować prezydent. Gotowość znacznej części społeczeństwa do wyboru na urząd głowy państwa człowieka, co do którego prawdomówności i słowności ma się zasadnicze wątpliwości, wskazuje na widoczną nie tylko w Polsce erozję znaczenia wartości moralnych niegdyś ważących na ocenę polityka.

O zamulaniu przeszłości (w czym zresztą Kwaśniewski również przoduje), o ucieczce przed polityczną uczciwością, i w istocie o kontynuowaniu przez

postkomunistów z SLD komunistycznych metod działania, mówi w wywiadzie dla Tygodnika Solidarność (z 5 maja) abp Tadeusz Gocłowski - metropolita gdański. Hierarcha nawiązuje do przywłaszczenia sobie przez postkomunistów, wzorem komunistów peerelowskich, święta 1 maja: Sam fakt, że w kalendarzu obchodów Roku Jubileuszowego Ojciec Święty wyznaczył właśnie na 1 maja datę spotkania ludzi pracy z całego świata, świadczy o tym, że kładzie akcent na wzorzec św. Józefa. Ojciec Święty wiele mówił o konieczności przywrócenia godności pracy, potrzebie jej odpolitycznienia, by nie stanowiła elementu gry polityków. Komuniści zawłaszczyli to święto, nadali mu wymiar polityczny, usiłując zawładnąć wartością, jaką jest solidarność ludzi pracy. Komuniści zaniektowali człowieka pracy dla ideologii, uczynili go swoją własnością, wykorzystywali do partyjnych celów. Choć w propagandzie kreowali na bohatera wszech czasów, w istocie pozwolili mu być bohaterem tylko jednego dnia. Polscy postkomuniści nigdy zdecydowanie nie odcięli się od błędów popełnianych również i w tej dziedzinie, dlatego kontynuując 1 majowe fajerwerki ukazują rodem z PRL swój stosunek do człowieka. Tym samym publicznie przyznają się do obciążeń, które tak dramatycznie zaważyły na minionej epoce.

W „Tygodniku Powszechnym” (z 7 maja) dwie publikacje są godne polecenia. Dyskusja o stanie reformy oświaty, na prowincji Polski. Osiem miesięcy od wprowadzenia reformy oświaty to okres bardzo krótki, niemniej już dziś widać jej cienie i blaski, tych ostatnich jest więcej - co cieszy, gdyż to właśnie oświata jest tą dziedziną, od której zależy przyszłość narodu. Czy reforma sprawi, iż polska wieś będzie bliżej uniwersytetu? - oto zasadniczy wątek redakcyjnej dyskusji.

Drugim ważnym tematem jest bezpieczeństwo, czy raczej jego brak w Polsce. O lękach, faktach i prognozach na temat bezpieczeństwa w kraju mówi prof. Andrzej Gaberle - krakowski kryminolog: Trzeba wyraźnie powiedzieć, co chcemy poprawić i w jakim czasie, co jest dla nas najważniejsze, a co z przyczyn zrozumiałych-organizacyjnych, finansowych zrobimy później. System organów ścigania jest jedną ze sfer życia publicznego w Polsce, w której nie docenia się znaczenia elementu organizacji. Mówiąc o przestępczości zorganizowanej, podkreśla się, że to niebezpieczne zjawisko. Ale ona jest tak silna i groźna dlatego właśnie, że jest zorganizowana. To dzięki temu może osiągnąć lepszy efekt przy zastosowaniu mniejszej ilości środków.

Czy przygotowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych i administracji raport na temat bezpieczeństwa i dróg wyjścia, przyniesie namacalne efekty, oto jest hamletowskie pytanie, na które prof. Gaberle odpowiada sceptycznie.

PRASOZNAWCA

we Francji

KOŚCIÓŁ MĘCZENNIKÓW.

„Famille Chrétienne” z 27 kwietnia. 7 maja Papież przewodniczył w Koloseum ceremonii poświęconej uczczeniu wszystkich chrześcijan, którzy oddali swe życie za Chrystusa w XX w. Stało się to okazją ku temu, by pochylić się nad znaczeniem męczeństwa w życiu Kościoła. „Kościół I tysiąclecia narodził się z krwi męczenników. (...) Przy końcu II tysiąclecia na nowo stał się Kościołem męczenników”. Tymi oto słowami, wyjętymi z listu apostołskiego otwierającego przygotowania do Wielkiego Jubileuszu roku 2000 Jan Paweł II pragnął przekazać dwa przesłania. Przypomnieć, że męczeństwo jest stałym elementem życia Kościoła, że jest niezbędne do Jego wzrostu. Ponadto chciał uczcić, uznać i oddać sprawiedliwość niezliczonym chrześcijanom wszystkich wyznań, którzy w tym ostatnim tysiącleciu cierpieli za wiarę, często aż do męczeńskiej śmierci, a czasem doświadczając obojętności „wolnych” chrześcijan. „Męczeństwo jest gwałtowną śmiercią zaakceptowaną w imię wiary chrześcijańskiej lub innych wartości mających związek z wiarą”. Jest to określenie autorstwa papieża Benedykta XIV, przyjęte przez Kościół jako ogólna definicja męczeństwa. Według „Christian World Encyclopedia” Davida Barretta, 40 milionów chrześcijan poniosło śmierć za wiarę od początku chrześcijaństwa. Z tej liczby 26 685 000 zginęło w XX wieku. Jan Paweł II przywiązuje wielkie znaczenie do elementu miłosierdzia w męczeństwie. Uwidocznione jest to w kanonizacji Ojca Maksymiliana Kolbe, zamordowanego w Oświęcimiu, gdy zaofiarował swoje życie w zamian za życie przeznaczonego na śmierć ojca rodziny. Papież upomina się również o męczenników, którzy nie przełali krwi. W ciągu XX wieku niezliczone rzesze chrześcijan za swą wiarę doświadczły najgorszych prześlę, tortur, poniżeń, gwałtów. Dziesiątki spośród nich, którzy pozostali przy życiu, było obecnych w Koloseum. W ciągu 20 lat pontyfikatu Jan Paweł II nie przestaje wysławiać męczeństwa jako łaski Pana. Męczennik chrześcijański nie jest znakiem śmierci, lecz życia. Męczeństwo jest przedłużeniem miłości Pańskiej. W tym tkwi siła i promieniowanie męczenników.

W SIERPNIU DO RZYMU.

„Famille Chrétienne” z 27 kwietnia. W Niedzielę Palmową Jan Paweł II zaprosił młodzież z całego świata na spotkanie w Rzymie. Będą to 15 Światowe Dni Młodzieży. Oczekuje się przybycia półtora miliona osób. Jan Paweł II cieszy się niezmiennie z perspektywy zorganizowania „u Siebie” ŚDM od 15 do 20 sierpnia. Będzie to okazja, aby wspólnie uczcić 2000 rocznicę narodzin Chrystusa. Przybędą setki tysięcy młodych ludzi, którzy Aleją Pojednania podążą do Watykanu. Co godzinę dwa tysiące spośród nich przekroczy

Święte Drzwi Bazyliki. W Niedzielę Palmową Papież zwrócił się do młodzieży tymi oto słowami: „Droga młodzieży, zaczynacie doświadczać tragizmu życia. Zastanawiacie się nad sensem egzystencji, stosunkiem do siebie samego, innych ludzi oraz do Boga. Waszemu sercu, spragnionemu pokoiu i prawdy, waszym niezliczonym pytaniom, czasem pełnym niepokoju, ofiaruje się Chrystus, sługa cierpiący i poniżony aż do śmierci na krzyżu i wyniesiony w chwale na prawicę Ojca. Spójrzcie na Chrystusa w porywie odnowionej wiary. Podążcie za Nim. Nie obiecuje On iluzorycznego szczęścia. Wprost przeciwnie. Abyście osiągnęli autentyczną dojrzałość człowieka i duchową zaprasza Was, byście podążyli za Jego wymagającym przykładem. Nowa ewangelizacja potrzebuje waszej energii i entuzjazmu”.

NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO.

„Famille Chrétienne” z 27 kwietnia. „Syn człowieczy przybył, by odszukać i uratować to, co było skazane na stratę”. „Jest za późno”, to kłamstwo Szatana. To on sugeruje, że nasze dramaty nie pozostawiają nam żadnej nadziei, a nasze wybory są nieodwracalne. Dajemy się nabrać na te kłamstwa, ponieważ bezwarunkowa miłość Boga wydaje nam się zbyt piękna, by mogła być prawdziwa. Tak naprawdę to wcale nie wierzymy, że dla Boga wszystko jest możliwe. Tak, jakby Jezus przybył, by zbawić wszystkich grzeszników oprócz mnie samego. Człowiek może odmówić przyjęcia Boga i nawet woleć piekło. Szatan dobrze o tym wie. Lecz aż do ostatecznej godziny śmierci jest jeszcze czas, by przyjąć Zbawienie i zdać się na miłosierdzie. Dlatego, aż do końca Szatan próbuje nam wmówić, że wszystko jest stracone lub (to jest inne kłamstwo), że będziemy tak czy tak zbawieni, bez żadnego wysiłku z naszej strony. Nigdy nie jest za późno, lecz i nie za wcześnie, by się nawrócić. Nie znamy „dnia ani godziny” naszej śmierci. I chociaż Jezus raz na zawsze uzyskał zbawienie dla nas wszystkich, to nie jest ono automatyczne. Musimy je zaakceptować lub odrzucić przez mające znaczenie uczynki. Przy tym, to nie uczynki nas zbawiają, lecz tworzą one nasze serce na miłosierdzie Boga. Dzień zbawienia jest dzisiaj. Jakakolwiek byłaby twoja przeszłość, uzależnienia, których jesteś więźniem, przeszkody nie pozwalające ci wierzyć w Dobrą Nowinę Zbawienia, w tej chwili możesz przyklęknąć i zwrócić się do Pana: „Nie wiem czy mnie kochasz, nie wiem czy ja Ciebie kocham, lecz chciałbym powrócić do Ciebie”. Ośmielcie się wsłuchać w pragnienie serca, które pragnie szczęścia wiecznego. Ośmielcie się uwierzyć, że Bóg wam to szczęście ofiaruje. Nigdy nie jest za późno na to, by pozwolić się kochać.

OPR. ANNA WŁADYKA

Dokończenie ze str. 17

JESZCZE TROCHĘ ROZMYŚLAŃ...

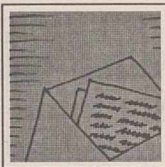
Jak późniejszy francuski Ludwik XIV, Kazimierz wprowadził w politykę drobną szlachtę, a często poskramiał ze zdumiewającą energią pretensje i zarozumiałość arystokracji. Za jego czasów rozwijały się szybko rękodzieło i handel, do czego przyczynił się wybitnie dobry stan dróg. Polskie obuwie stawało się modne w całej Europie: były to tzw. po francusku „poulaines”, (słowo, które pochodzi od Polski - w starym francuskim „Poulongne” - a nie od kury (poule). Rozwijają się jarmarki.

Reasumując, można by powiedzieć, że rządy Kazimierza dokonały w Polsce prawdziwej pokojowej rewolucji, tworząc silny rząd, wzbogacając kraj, pozwalając mu żyć zasobnie, korzystając z panującego porządku. Nie było mowy o wojnach, o buńczucznych wyczynach militarnych. Nie liczyło się to, co robi wielkie wrażenie, lecz to, co jest realnym dobrem, prawdziwym źródłem postępu.

Polska w chwili śmierci wielkiego monarchy (1370) różniła się ogromnie od Polski z roku 1333 (Kazimierz zasiada na tronie), zamiast zlepek różnych dzielnic jest prawdziwym państwem. Zostały po Kazimierzu trzy określenia: „król chłopów”, „król Żydów”, „Władca, który zastał Polskę drewnianą, a zostawił ją murowaną”. Jak widzimy, wszystkie trzy dotyczą spraw gospodarczo - społecznych. Jednakże, jedno z nich wymaga kilku słów wyjaśnienia: król otoczył opieką Żydów, robiąc z nich „własność królewską” i dając im żyć w spokoju. Chodziło mu głównie o to, aby stały się pożyteczne ich talenty handlowe i aby rozwinął się - zakazany chrześcijanom - handel pieniądzem, który można w owych czasach nazwać lichwą. Przecież w społeczeństwie czternastowiecznym, coraz to „nowocześniejszym”, operacje pieniężne stawały się coraz ważniejsze. Jest więc Kazimierz III „Wielkim” - jest wielkim monarchą, a cześć i chwała należą mu się za to, że się kierował zdrowym rozsądkiem.



JAN MYCIŃSKI



PRZEJDŹCIE PRZEZ DRZWI LIST Z AACHEN

Czas Wielkiego Postu był czasem oczekiwania na największe święto chrześcijaństwa i przygotowania do największej tajemnicy naszej wiary. Właśnie to przygotowanie ułatwiły nam w tym roku rekolekcje, prowadzone przez ks. dziekana Józefa Wąchałę T.Chr., który przybył do naszej akwizyńskiej wspólnoty (8-14 kwietnia) na zaproszenie ks. Edmunda Druza T.Chr., by w Aachen i w Düren głosić Słowo Boże. W tym szczególnym czasie, jakim jest obecny rok jubileuszowy, zastanawialiśmy się wspólnie nad znaczeniem świętowania w życiu człowieka oraz nad wartością danego nam od Boga czasu. Jakże ważne jest przeżywanie tego daru czasu w świecie naszego codziennego zabiegania i stresu. Bóg ma dla nas zawsze czas, każdego poranka darowuje nam kolejny dzień, w którym nie tylko ważne jest ile wypracowaliśmy, ale przede wszystkim, ile sobie nawzajem (bliskim, sobie samemu i Bogu) poświęcimy czasu.

Rekolekcionista zwracał się zatem do słuchaczy z apelem, by każdego dnia spróbować choć tylko jedną minutę poświęcić lekturze Pisma św. Łatwo wyliczyć ile w ciągu roku zbiera się tych minut i ile duchowych możliwości otworzy się przed nami.

Regularna czytanie Biblii pomoże nam także dobrze ukształtować nasz dzień, tak byśmy nie żyli w ciągłym pośpiechu, lecz by daną nam chwilę obecną nauczyć się odnosić do wieczności.

Przez siedem dni wspólnych rozważań i modlitwy szukaliśmy nowej, jubileuszowej drogi do Pana, drogi rozpoznawania Jego miłującej obecności w Kościele i w naszej emigracyjnej codzienności. Punktem kulminacyjnym naszych duchowych ćwiczeń, było przejście przez symboliczne, specjalnie przygotowane drzwi w kościele pw. św. Mikołaja w Aachen, mające na celu pozostawienie za sobą - za drzwiami - naszych słabości, grzechów oraz braku czasu dla Boga i człowieka. Przejście przez drzwi, będące znakiem otwarcia się na nową, pełniejszą rzeczywistość czekającego na nas Miłującego Boga. Zapalona świeca, będąca symbolem obecności Boga miłosiernego, przypominała nam o Jego nieustannym oczekiwaniu na każdego człowieka przekraczającego próg śmierci... do życia.



od lewej: ks. E. Druz, ks. J. Wąchała, ks. Z. Kryszowski

29. DZIEŃ SKUPIENIA BRACHTWA ŻYWEGO RÓŻAŃCA

Okręgowy, doroczny „Dzień skupienia” Bractwa Żywego Różańca odbędzie się w **niedzielę 21 maja 2000 r.** w Zakładzie św. Kazimierza - 119, rue Chevaleret Paris 13 (m^o: Chevaleret). **Program:** godz. 9⁰⁰ - Przyjmowanie uczestników; godz. 9³⁰ - Śpiewanie „Godzinek”; godz. 10⁰⁰ - Msza św.; godz. 11¹⁵ - Konferencja; godz. 14⁰⁰ - Wspólny obiad; godz. 16⁰⁰ - Różaniec; godz. 17⁰⁰ - Zakończenie.

Uprzejmie prosimy o potwierdzenie udziału (listownie lub telefonicznie, by móc wcześniej powiadomić Siostry o liczbie osób korzystających z obiadu). Odpowiedź prosimy przysyłać na adres: Robert Szczerba - 11, rue Maeterlinck - 78500 Sartrouville; tel.: 01 39 14 23 00 lub Tomasz Tarkowski - 40, rue du Moulin de Pierre - 92130 Issy les Mlx; tel.: 01 47 36 20 03.

Osoby nie zrzeszone będą równie mile widziane.

Udział w kosztach: 90 F od osoby (płatne przy wejściu).

Za Zarząd Okręgu Paryskiego PZK.

PREZES ROBERT SZCZERBA

SEKRETARZ TOMASZ TARKOWSKI

Tym samym zwrócił nam ks. Józef uwagę na słowa Papieża, wygłoszone podczas pierwszej jego pielgrzymki do Ojczyzny i powtarzane aż do dziś: „Nie bójcie się otworzyć drzwi Chrystusowi! Przekroczcie próg nadziei”.

ANNA I BRONISŁAW GEMBALA

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE:

25 MAJA 2000 R. - 20 ROCZNICĘ ŚWIECEN OBCHODZI:

KS. KAN. MARIAN KURNYTA

25 MAJA 2000 R. - 15 ROCZNICĘ ŚWIECEN OBCHODZI:

KS. KAZIMIERZ-MACIEJ STELMACH CM

Z tej szczególnej okazji

Rektor PMK we Francji ks. prał. St. Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”

składają Czcigodnym Jubilatowi życzenia
obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

KORSYKA 18 CZERWCA:

ZAPRASZAMY NA UROCZYSTĘ OTWARCIE

DOMU ŚW. JACKA

(Z MOŻLIWOŚCIĄ POBYTU NA WYSPIE)



Wyjazd: autobusem 15 czerwca, powrót 22 czerwca.

W programie: - Udział w uroczystości otwarcia Domu św. Jacka w obecności ks. abpa Józefa Zycińskiego, bpa André Lacrampe i miejscowych władz. - Zwiedzanie Cap Corse. - Wycieczka do Calvi. - Wyjazd do Bastii i Bonifaccio. - Pobyt na plaży z możliwością odpoczynku i kąpieli. **Koszt pobytu:** (z przejazdem) 1950 frs. **Zapisy:** do końca maja w biurze Polskiej Misji Katolickiej - 263 bis, rue Saint Honoré - 75001 Paris; tel. 01 55 35 32 32 lub 01 55 35 32 22; fax. 01 55 35 32 29.

Korsyka - wyspa położona w sercu Morza Śródziemnego, 170 km od Lazurowego wybrzeża i 70 km od wybrzeży Włoch. Klimat śródziemnomorski. Temperatura wody pozwala na korzystanie z kąpielni od połowy maja do października, swój szczyt osiąga w sierpniu (średnio 29° C, woda 25° C).

Korsyka jest też uprzywilejowanym miejscem nasłonecznienia - ponad 2700 godzin słońca w ciągu roku. Bogactwa turystyczne małego kontynentu stanowi Regionalny Park Naturalny (ponad 3000 h), liczne pomniki i osiedla świadczące o tutejszej historii, otwartej kulturze, ubogacanej przez wieki tradycji, podtrzymywanej przez mentalność wyspiarską, która znajduje swoją ekspresję w muzyce i sztuce ludowej. Głębokie przywiązanie do wartości religijnych wyraża się w licznych kaplicach i kościołach od stylu romańskiego po barok, jak również w procesjach i zwyczajach, które podtrzymują wiarę ludności Korsyki.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Pani Franciszka Okupna	- 550 frs
Pani Krystyna Olszewska	- 450 frs
Pani Anna Pieprzicka	- 530 frs
Pani Helena Pietranczyk	- 400 frs

C.d.n.

Wszystkim Dobroczyńcom, którzy wspierają Głos Katolicki „pre-numerata Przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. (Red.)



Polacy na Zachodzie

TRZY DNI O OJCZYZNIE

60 rocznica zbrodni katyńskiej, wspomnienie związków kombatanckich we Francji i rocznica Konstytucji 3 maja były wpisane w liturgiczne przeżycia polskiej parafii Wniebowzięcia Matki Bożej.

30 kwietnia, według kalendarza liturgicznego, obchodzono Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Dla wszystkich Polaków był to dzień szczególny - z racji uroczystości kanonizacyjnych siostry Faustyny Kowalskiej. W Kościele Polskim w Paryżu dzień ten miał podwójny charakter. Z racji narodowych poświęcony został pamięci ofiar pomordowanych na Wschodzie ze szczególnym nawiązaniem do 60 rocznicy zbrodni katyńskiej. Temat ten w wymiarze narodowego dziedzictwa był szeroko rozwinięty w homiliach ks. prał. Stanisława Jeża Rektora PMK we Francji, który przez cały dzień głosząc słowo Boże - na każdej Mszy św. - uświadamiał rodakom mieszkającym na obczyźnie nie tylko dramat narodu, ale i tragedię osób, które zagłuszyły w sobie głos sumienia i stały się maszynami zbrodni w całym okrucieństwie totalitarnego systemu.

Drugim akcentem w nawiązaniu do narodowego, ale i chrześcijańskiego dziedzictwa był spektakl o Siostrze miłosierdzia - Faustynie Kowalskiej - wystawiony przez grupę teatralną Tadeusza Różyckiego. Wierni mogli ją obejrzeć dwukrotnie. O godzinie 14.00 i o 20.30.

1 maja - wzorem lat minionych - zgromadziły się na Mszy św. organizacje kombatanckie reprezentujące 11 związków polskich. W Kościele Polskim o godzinie 11.00 rozpoczęła się uroczysta liturgia. Mszy św. przewodniczył ks. prał. Stanisław Jeż - Rektor MPK we Francji, a okolicznościową homilię wygłosił ks. proboszcz Wacław Szubert. Kaznodzieja nakreślił szeroko rys historyczny dramatu katyńskiego, odwołując się do świadectw ludzi, którym udało się przeżyć czas tego „piekła na ziemi”.

3 maja 2000 o godzinie 11.00 wierni zebrały się na Mszy św. w intencji Ojczyzny w Kościele Wniebowzięcia Matki Bożej w Paryżu. Liturgii przewodniczył ks. Tadeusz Śmiech - wicerektor PMK. On również wygłosił okolicznościowe kazanie, które poprzedziło przeczytanie telegramu do rodaków od Ks. Prymasa Józefa kard. Glempa. W słowie skierowanym do zebranych, kaznodzieja zwrócił uwagę na twórczą moc miłości, która pozwala zachować narodowi polskiemu jego chrześcijańską tożsamość. W Mszy św. uczestniczyli przedstawiciele Ambasady Polskiej w Paryżu oraz Konsulatu RP.

Po uroczystościach liturgicznych, wszyscy udali się na wspólne spotkanie w ambasadzie polskiej w gronie rodaków i przedstawicieli poszczególnych ambasad zaproszonych na to spotkanie.

OPR. KS. TADEUSZ DOMŻAL

FIRMA WYKONA:

*FIRMA ZREALIZUJE WSZELKIE ZLECENIA - ARCHITEKTA, PRZEDSIĘBIORSTWA LUB OSOBY PRYWATNEJ - W ZAKRESIE INSTALACJI WOD.-KAN., C.O. I INNYCH. GWARANCJE PISEMNE PRZEBIEGU ROBÓT I CEN.

E-mail: yann.send.@wanadoo.fr; Tel. 01 64 33 68 49.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Andrzej Sowowski S.Chr. - Montceau les Mines	- 1780 F
Ks. Władysław Dobroć S.Chr. - Dunkerque -	300 F
Pan Alojzy Report	- 250 F
Pani Genowefa Matras	- 300 F
Pani Józefa Tęcza	- 300 F
Pani Bronisława Napierała	- 1000 F
Państwo Maria i Władysław Wrabel	- 500 F

OFIARODAWCOM SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.



Association des Anciens
Combattants Polonais en France - Nancy

OBCHODY 60. ROCZNICY BITWY POD DIEUZE I LAGARDE (10 - 11- 12 CZERWCA)

PROGRAM:

10 czerwca, godz. 11⁰⁰ (Sarrebouurg)

- odsłonięcie tablicy pamiątkowej i złożenie wieńców na cmentarzu Grenadierów; godz. 19⁰⁰ (Sala Merostwa w Nancy) - Konferencja na temat bitwy pod Dieuze i Lagarde (kontekst polityczny i historyczny, przebieg bitwy); wspomnienia uczestników walk; koncert muzyki chopinowskiej.

11 czerwca, godz. 10³⁰ (Dieuze)

- Msza św. w kościele parafialnym; - defilada wojskowa z prześwieceniem na cmentarz wojskowy; -uroczystości rocznicowe; - obiad; - przejazd do miejscowości Lagarde i złożenie wieńców pod pomnikiem Grenadierów.

12 czerwca, godz. 10³⁰ (Sexey aux Forges koło Nancy)

- Położenie tablicy pamiątkowej na grobie śp. Stanisława Staniewiczza wieloletniego prezesa naszej organizacji.

CZESŁAW BARTELA - PREZES ZARZĄDU GŁÓWNEGO
ZWIĄZKU REZERWISTÓW I B.W.

PIELGRZYMKA DO PARAY-LE-MONIAL 4 CZERWCA 2000

Tradycyjne spotkania i pielgrzymki Polonii nabierają w Roku Jubileuszowym szczególnego znaczenia i wymowy. Dla Rodaków żyjących w środkowo-wschodniej Francji takim wydarzeniem jest Polska Pielgrzymka do Paray-le-Monial, organizowana w pierwszą niedzielę czerwca - miesiąca poświęconego kultowi Serca Pana Jezusa.

Paray-le-Monial, jako miejsce objawień Serca Jezusowego, a przy tym jedno z jubileuszowych centrów diecezji Autun, jest w 2000 r. szczególnie eksponowane na duchowej mapie Francji. Może nie będzie nam dane odbyć dłuższej pielgrzymki do Rzymu, Ziemi Świętej czy Lourdes. Podejmując w niedzielę 4 czerwca trud udziału w modlitewnym spotkaniu w Paray-le-Monial, włączamy się w wielką rzeszę pielgrzymów, pragnących korzystać ze szczególnych łask Wielkiego Jubileuszu.

PROGRAM: 9⁴⁵ - modlitwa różańcowa w parku (okazja do spowiedzi); 10³⁰ - Suma koncelebrzana z kazaniem; 12³⁰ - przerwa obiadowa; 14¹⁵ - zbiórka przy ołtarzu w parku; 14³⁰ - Wystawienie Najświętszego Sakramentu - kazanie - procesja do czterech ołtarzy - akt oddania Najświętszemu Sercu Pana Jezusa; 16³⁰ - zakończenie pielgrzymki.

Informacje organizacyjne: Na miejscu istnieje możliwość spożycia posiłku (menu 45 frs -bez kawy i wina lub 63 frs - z kawą i winem), po uprzednim zamówieniu go - tel. 03 85 88 83 17). Przy wejściu pielgrzymi otrzymają okolicznościowe znaczki w cenie 10 fr. (zebrany fundusz posłuży na pokrycie kosztów organizacji pielgrzymki). W razie niepogody uroczystości odbędą się, jak w poprzednich latach, w kaplicy Sióstr Wizytek.

KS. ANDRZEJ SOWOWSKI SCH

STOWARZYSZENIE ŚWIĘTEGO WINCENTEGO A PAULO
SERDECZNIE ZAPRASZA NA WYPRZEDAŻ - „VENTÉ”,
która odbywa się w dn. 20-21 maja, w godz. 11⁰⁰ - 18⁰⁰
przy parafii św. Genowefy (18, rue Claude Lorrain w Paryżu - m^o
Exelmans). Dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne.

WAKACYJNE KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

Dla początkujących i zaawansowanych
w grupach 8-12-osobowych

* kursy intensywne i zwykłe

* przygotowanie do egzaminów państwowych DELF i DALF
oraz na uczelnie wyższe; atrakcyjne ceny

INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”

5, rue Sthrau, 75013 Paris; TEL./FAX 01 44 24 05 66

http://ifec.free.fr; e-mail: ifec@free.fr

**UWAGA! EKSPRESOWA LINIA WAKACYJNA
PARYŻ - WROCŁAW - KRAKÓW
- STAŁOWA WOLA**

intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	SANDOMIERZ
BYDGOSZCZ	KATOWICE	LUBLIN	STAŁOWA WOLA
CZĘSTOCHOWA	KIELCE	MIELEC	TARNOBRZEG
GDĄSK	KOLBUSZOWA	OPOLE	WARSZAWA
GLIWICE	KRAKÓW	POZNAŃ	WROCŁAW...
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	PRZEMYŚL	ZIELONA GÓRA...
JAROSŁAW	LEGNICA	RZESZÓW	

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD, 75015 PARIS,
M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 07 59 51 79

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* strzyżenie, farbowanie, trwała, modelowanie.
TEL. 01 43 49 74 27; 06 85 38 11 74 - Agnieszka.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ↺ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDĄSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	POTRÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYSŁ *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↺ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV-RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (Métro Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, place Saint Hubert Fax 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
--	---	---

Site internet: www.voyages-baudart.fr

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE SRW 94

Ets PKS Stalowa Wola

Komfort

Voyages Maisonneuve



AGENCJE:

MARCIN KOPISTO	04 72 60 97 68	(AGENCE	MAISONNEUVE)
	06 88 08 28 59	DIJON	03 80 47 00 85
LYON	04 72 38 22 16	NANCY	03 83 49 09 22
ST. ETIENNE	04 77 93 10 07		
AVIGNON	04 90 62 57 17		

CENY PREFERENCYJNE DLA GRUP

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
tel. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
- * IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * DREAM-BUS - Licencjonowane przejazdy autokarowe.
TEL. 01 47 39 58 09; 06 88 43 40 97.
- * EUROKAR - Najtaniej (od 440 Fr.!) luksusowym autokarem do Polski. Wyjazdy CODZIENNIE (dodatkowe wyjazdy ekspresowe). WOLNE MIEJSKA! T. 01 47 39 58 09; 06 88 43 40 97.

GARAŻ:

* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export). TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles, AUBERVILLIERS.

INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”

KURSY J. FRANCUSKIEGO

5, rue Sthrau, 75013 Paris

ZAPISY przez CAŁY ROK - TEL./FAX 01 44 24 05 66
<http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

GABINET DENTYSTYCZNY

Chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy- Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 17 98 60 20.
Oferuję pomoc w odzyskiwaniu utraconych własności w Polsce.

FRANCE AUTOS INVEST

* SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW OKAZYJNYCH Z GWARANCJĄ DO 12 MIESIĘCY, RÓWNIEŻ NA EKSPORT Z ODZYSKIEM T.V.A.
TEL. 01 47 60 07 12.

FIRMA SZUKA:

* WYKWALIFIKOWANYCH ELEKTRYKÓW
z uregulowanym pobytem we Francji. TEL. 01 30 32 69 26.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 10 V 2000



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA ROCZNY BILET
BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE

Białystok,	Gliwice,	Opole,	Tarnów,
Bydgoszcz,	Grudziądz,	Poznań,	Tczew,
Częstochowa,	Jędrzejów,	Rzeszów,	Toruń,
Dębica,	Katowice,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdańsk,	Kielce,	Sopot,	Wrocław.
Gdynia,	Kraków,	Stalowa Wola,	
Gniezno,	Opatów,	Tarnobrzeg,	

SAMOLOTY DO POLSKI I INNYCH KRAJÓW
WYJAZDY W ALPY: WEEKENDY I POBYTY 7-14 DNIOWE

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALICJA W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI OD 9¹⁵ DO 12⁰⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

ECOLE „NAZARETH”

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

10 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie - 20, rue Legendre - Paryż 17;
zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
Nowe grupy od 10 MAJA

ZAPISY I INFORMACJE: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski;

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - ks. Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM - Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES

TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego

-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: PARIS przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue St Honoré w Paryżu

(t. 01 42 60 43 33) m° Concorde, Madelaine

- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.

Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.

Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12:00 - 15:00 i 19:00 - 22:00
w niedzielę: 12:00 - 23:00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Dupleix)

tel. 01 46 60 45 51 lub tel/fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- | | |
|--|---|
| ☐ Rok 325 FF | ☐ Czekałem |
| ☐ Pół roku 170 FF | ☐ CCP 12777 08 U Paris |
| ☐ Przyjaciele G.K. 400 FF | ☐ Gotówka |

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

Monte Cassino - góra pamięci

(czytaj wewnątrz numeru)

